Nr. 45. Kraków, Niedziela 25 Lutego 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herman Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec:

w miejscu	1 złr. **35** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . .	1 złr. **70** ct.
w cesarstwie niemieckiem . . .	**2** złr. — ct.

Kraków, *24 lutego.*

W czasie feryj parlamentarnych deputacya urzędników wręczyła ministrom austryackim petycyę o polepszenie ich bytu. Przyjęto ich uprzejmie, wyrażono współczucie dla ich doli i zapewniono o najlepszych chęciach zaradzenia złemu. Stanowczych przyrzeczeń faktycznego polepszenia bytu deputacya nie otrzymała.

O przykrem położeniu urzędników austryackich w ogóle, a urzędników galicyjskich w szczególności pisano tak wiele i tak szczegółowo, że spory utworzyłby się tom, gdyby sobie ktokolwiek zadał trud zebrania tego cennego materyału do historyi nędzy urzędniczej. Również i nasz dziennik zabierał niejednokrotnie głos w tej sprawie i poszczycić się może, że był jednym z pierwszych, które rozpoczęły wołać o polepszenie bytu urzędników i sług rządowych. Byłoby zatem zbytecznem powtarzać cyfry i zestawienia powszechnie znane.

Dotychczasowe usiłowania przyniosły oprócz śmiesznie drobnych dodatków z powodu drożyzny ten jeden tylko rezultat, że dziś nie ma nikogo, ktoby nie znał przykrego położenia, w jakiem znajdują się wszyscy niemal urzędnicy z wyjątkiem nie wielu najlepiej uposażonych, lub posiadających własne majątki,—i nędzy, jaką spotkamy, gdy zejdziemy do niższych i najniższych kategoryj urzędników i sług. Powszechne współczucie budzi również los wdów i sierót po urzędnikach, które otrzymują pensye tak małe i niedostateczne, że nieprzyzwyczajony do tego rodzaju stosunków zrozumieć nie potrafi, jak można tak mało dbać o zabezpieczenie losu tych biednych istot, których mężowie i ojcowie pracowali całe życie dla społeczeństwa i niejednokrotnie najważniejsze oddawali mu usługi. Niesprawiedliwość ta dotyka bowiem nietylko niższe kategorye, ale dosięga najwyższych szczebli.

Nie ma również nikogo, ktoby nie czuł, że liczba lat służby potrzebnych do uzyskania emerytury w wysokości całej płacy jest zbyt wysoką, w niektórych zwłaszcza gałęziach administracyi publicznej, a każdy wie o tem, że przeciążenie pracą mianowicie w Galicyi przechodzi wszelkie granice, wyczerpuje przedwcześnie choćby największy zasób sił i skazuje przeważną część urzędników na przedwczesną starość lub śmierć z wyczerpania.

Każdy prywatny pracodawca, choćby niezbyt bystrym obdarzony umysłem, wie o tem doskonale, że zadowolenie jego współpracowników przynosi mu nietylko przywiązanie z ich strony, ale pomnaża ich chęć do pracy, utrzymuje i wzmaga ich siły, a tem samem staje się niespożytym kapitałem przynoszącym zysk materyalny, który z lichwą zwraca to, co na polepszenie i zapewnienie bytu urzędnika, co na zapewnienie przyszłości jego rodziny wydano rzeczywiście. Tylko w administracyi państwowej prawda ta nie może znaleźć uznania. Tylko w budżecie państwa każdy inny, choćby nawet najnieproduktywniejszy i najzupełniej zbędny wydatek, łatwiej i prędzej znajdzie pokrycie, a podwyższenie płac wymierzonych przed laty i od dawna nieodpowiadających stosunkom, oraz zmiana wymiaru emerytur, pensyj wdowich i dodatków na utrzymanie dzieci czeka lata całe na urzeczywistnienie.

Nie brak uznania potrzeby zmian, nie brak współczucia i pięknych słów, ale do czynu jeszcze daleko, bardzo daleko i całe pokolenia wymierają bez tej przyrzekanej tak często pomocy, która ma osuszyć łzy tysięcy ludzi przygnębionych wśród pracy nad siły brakiem środków na utrzymanie rodziny i wychowanie swej dziatwy. Ci biedni składają jednak oprócz swego trudu na ołtarzu państwa rok rocznie poważne sumy podatku opłacanego od pensyi, również znaczne kwoty w podatkach pośrednich, a w wielu gałęziach administracyi praca ich przynosi państwu bezpośrednio znaczne bardzo zyski. Gdyby przynajmniej oddano im to, co sami wnoszą do kas rządowych, gdyby oddano im choćby część czystego zysku, jaki ma z ich pracy skarb państwa!

Ile razy podnoszono nader słuszne skargi i żądania świata urzędniczego, tyle razy słyszeliśmy o potrzebie usunięcia deficytów budżetowych, a następnie o niemożności naruszenia z trudem uzyskanej równowagi. Rezultaty kasowe wykazywały natomiast rok rocznie zapasy kasowe dochodzące znacznych kwot, a niejeden wydatek nowy czyniono pomimo rzekomego deficytu, a następnie pomimo konieczności utrzymania równowagi budżetowej. Nie wątpimy więc, że na polepszenie bytu urzędników, na podwyższenie emerytur, pensyj wdowich i datków na utrzymanie, znalazłyby się potrzebne środki, byleby zapanowało przekonanie, że słuszne żądania **koniecznie** wykonać należy, że **nie wolno** usuwać się od spełnienia tego aktu sprawiedliwości.

Niech więc w Radzie państwa która przedwczoraj zebrała się na nową sesyę, to przekonanie odezwie się z całą siłą, niech je wywoła głośna a wymowna, od tylu lat odzywająca się skarga urzędników i niech Rada państwa przystąpi raz do spełnienia życzeń, które nietylko interesowani, nietylko prasa, ale całe społeczeństwo popiera z całą siłą w tem głębokiem przekonaniu, że od polepszenia bytu urzędników i zabezpieczenia losu ich rodzin zależy nietylko ich byt, ale również jakość i skuteczność jej pracy. Nie o piękne mowy i jeszcze piękniejsze rezolucye rozchodzi się jednak. Rada państwa powinna w swoje ręce ująć całą sprawę i przeprowadzić ją pomimo rządu, wbrew jego woli. Życzliwość, współczucie, wszystkie piękne życzenia i słowa skrystalizować trzeba w uchwałę obowiązującą rząd bezwarunkowo i nad wykonaniem tej uchwały czuwać z całą energią. Bez tego sprawa znowu pójdzie w odwłokę.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, *23 lutego.*

(§) O powszechnem prawie głosowania niema i mowy. „Kierujące podstawy“ rządu ograniczają się na utworzeniu nowej robotniczej kuryi z pewną liczbą mandatów. Uprawnionymi do głosowania w tej kuryi mają jednak być tylko piśmienni robotnicy fabryczni, należący nadto do kasy chorych i zawodowego stowarzyszenia w myśl projektu posła Baernreuthera. Nadto ma być prawo wyborcze rozszerzonem na wszystkich płacących w ogóle podatek bezpośredni. Kategorya tych najmniej opodatkowanych aż do 10 złr. rocznego podatku ma być wcieloną do nowej kuryi robotniczej. Prócz tego mają otrzymać prawo głosowania podoficerowie wysłużeni, ci co stali w ogniu przed nieprzyjacielem i wszyscy inni wysłużeni wojskowi, którzy posiadają wojskowe odszczególnienie. Robotnicy rolni, dyurniści, prywatni pisarze, służba i w ogóle wszyscy inni, którzy nie należą do powyżej przytoczonych kategoryj, pozostać mają i nadal pozbawionymi prawa wyborczego. Naturalnie pozostają wszystkie dotychczasowe kurye wyborcze i pośrednie wybory w gminach wiejskich.

Z powyższego widać, iż „zasadnicze podstawy“ rządowej reformy wyborczej daleko nie idą iż pozostają one znacznie w tyle za projektem zmiany ustawy wyborczej przedłożonym przez hr. Taaffego.

Koło polskie odbędzie posiedzenie w niedzielę. Wybór prezesa Koła nie będzie na tem posiedzeniu przedsięwziętym. Znowu krąży cała lista kandydatów, którą powtarzać tu uważam za zbyteczne.

Na ministra handlu hr. Wurmbranda spoglądają z niechęcią koła kapitalistyczne. Jest on nawet uważanym przez żydów za antisemitę i dlatego zjawiają się pogłoski o zachwianiu jego stanowiska, które jednak nie mają podstawy najmniejszej i są tendencyjnie w obieg puszczane.

Sofia, *19 lutego.*

(T. Z.) Dziennik bułgarski *Swoboda* umieścił przed kilku dniami następujący artykuł w sprawie morderstw moskiewskich w Krożach:

„Przed niedawnym czasem pisaliśmy w naszym dzienniku o barbarzyństwie władz moskiewskich w miasteczku Kroże, o którem pisało także wiele europejskich dzienników. Dotyczyło to strasznych morderstw spełnionych przez moskiewskich kozaków pod dowództwem gubernatora Klingenberga, na bezbronnym ludzie, w celu odebrania mu kościoła i zamienienia go na prawosławną cerkiew. Z tego powodu otrzymaliśmy od p. K. Woska, redaktora litewskich miesięczników *Varpas* i *Ukinikas*, list następujący: „Wiele dzienników europejskich a między temi i dziennik *Swoboda*, zapożyczając z dzienników polskich wiadomość o znanem nieszczęściu w Krożach, popełniły pomyłkę znacznej wagi, szczególniej dla nas Litwinów. Wszyscy pisali, jakoby wspomniany akt barbarzyńskiego gwałtu spełnionym był w Polsce i na polskim narodzie, kiedy tymczasem to było w Litwie. Aby się o tem przekonać, wystarczy spojrzeć na etnograficzną kartę, na której miasteczko Kroże leży prawie w samym środku obwodu zamieszkałego przez plemie litewskie. Poprawiając tę pomyłkę i wyrażając moje szczere ubolewanie nad tem, iż polscy publicyści pozwolili sobie tak bez ceremonii eksploatować klęski wstrętnego im plemienia na korzyść swoich politycznych celów, udaję się jednocześnie do was z najpokorniejszą prośbą o pomieszczenie tego sprostowania w waszym dzienniku, dla wyjaśnienia prawdy, w interesie 4 milionowego litewskiego narodu, jęczącego pod ciężkiem jarzmem azyatyckich kulturtregerów.“

Tutejsze „Towarzystwo Polskie Wzajemnej Pomocy“, poczuwając się do obowiązku czuwania nad honorem narodowym i świętością naszych ideałów, postanowiło zaprzeczyć wstrętnym i szkodliwym tendencyom p. K. Woska, a zarazem objaśnić społeczeństwo bułgarskie, jakie są dążności redaktorów wspomnianych miesięczników litewskich. W tym celu Polonia tutejsza wysłała w dniu wczorajszym do redakcyi *Swobody* wyjaśnienie, z którego ważniejsze ustępy wam przesyłam:

„W numerze 1309 *Swobody* z dnia 1/13 lutego br. umieściliście, Szanowny Panie, list bez daty i miejsca, od p. K. Woska, redaktora nieznanych nam pism miesięcznych litewskich *Varpas* i *Ukinikas*, w niewiadomem nam miejscu wychodzących. Ponieważ list ten, pod pozorem sprostowania wiadomości, podanych przez liczne europejskie dzienniki o fakcie barbarzyństwa moskiewskiego, spełnionego w miasteczku Krożach w dniu 10/22 listopada 1893 r., miał widocznie na celu zasianie w czytelnikach *Swobody* fałszywych poglądów na wiekowe braterskie stosunki między narodem polskim i litewskim, — tutejsze „Towarzystwo Polskie“, złożone z członków wszystkich narodowości do dawnych ziem polskich należących, jako faktyczny tutaj reprezentant gwałtem rozdartej naszej Ojczyzny, poczuwa się do obowiązku **zaprotestowania przeciw separatycznym dążnościom** p. K. Woska, które on uwidocznia w swoim specyficznie litewskim patryotyzmie, świeżo upieczonym na moskiewskich drożdżach.

Zaznaczyć bowiem należy, — brzmi dalej nasze wyjaśnienie, że „żadne z pism polskich nie pominęło dać wyjaśnienia, iż miasteczko Kroże leży w obecnej gubernii kowieńskiej w powiecie telszeńskim, a więc w dawnem Księstwie Żmudzkiem, stanowiącem wprawdzie część Wielkiego Księstwa Litewskiego, lecz cieszącem się pewną odrębnością i autonomią od najdawniejszych czasów.

„Do czegóż się więc redukuje tak zwana przez p. Woska **eksploatacya przez pisma polskie klęsk „wstrętnego“ Polakom a przygnębionego przez azyatyckich kulturtregerów plemienia?!** Czy w tym fakcie, że męka zadana Żmudzinom odbiła się jak swoja własna w sercach współbraci tak w Koronie jak na Rusi, czy w tem może, że gdy jęk boleści w Krożach, przytłumiony knutem i bagnetami, a równie odczuty w Wilnie jak w Warszawie, dopiero przez Lwów, Kraków i Poznań doszedł do publicznego sumienia Europy, dając nowy dowód, iż w państwie carów od czasu Iwana Groźnego nic się nie zmieniło i że wielkie idee wszechsławiaństwa moskiewskiego służą tylko za pokrywkę do nasycenia żądz i dzikich instynktów barbarzyństwa azyatyckiego?!...

„P. Woska insynuuje dalej, jakoby cele polityczne Polaków były różne od celów Litwinów, lecz czy p. Woska się zastanowił (chcemy wierzyć w dobrą jego wiarę), jaki może być los 4 milionów Litwinów pozostawionych samym sobie przez 15 milionów Polaków w sąsiedztwie caratu? Czy p. Woska, który zapewne jest pełnoletnim, nie wie o tem, że jedyna nadzieja przyszłej wolności i niepodległości dla ludów żyjących w granicach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej spoczywa w ściśłem trwaniu przy przymierzu przekazanem nam przez przodków, pod karą zniknięcia z powierzchni ziemi tak imion jak i języków naszych i że dmąc w dudkę separatyzmu, podobną do tej, jakiej użył p. Woska, stajemy się odszczepieńcami idei wspólno narodowej, pomagając bądź z samowiedzą, bądź bezwiednie do zastosowania zasady wrogów naszych: *divide et impera!...*

„Dzienniki jednak europejskie mordy popełnione w Krożach na Żmudzi napiętnowały jako nowy akt gwałtu spełniony na rozdartem ciele Polski, jakoteż sam lud moskiewski Litwę i Ruś w granicach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, po dziś dzień Polską nazywa. Rząd moskiewski stara się zastosować rzymską zasadę, podszczuwając przeciw Polakom Litwinów, migotając przed oczyma tych ostatnich ich niegdyś pogańską sławą, aby tym sposobem rozłączywszy dwa bratnie narody, zmiażdżyć każdy z nich oddzielnie, a p. Woska, z samowiedzą lub bezwiednie, jest jednem z narzędzi caratu. Bogu dzięki, że takich narzędzi jest mało, bo ogół serc narodu na Litwie, na Rusi i właściwej Polsce, zwanej od wieków Koroną, zgodnie bije tak, iż ból lub radość jednych, odbija się tem samem uczuciem w sercu innych. Wobec potoków krwi przelanej za wspólne ideały, wobec stuletnich mąk, wspólnych katuszy, stryczków, Sybiru i wszelkich cierpień niewoli, wszystkie zapędy wrogów, wraz z ich pomocnikami w niwecz obrócić się muszą, a Polska, Litwa i Ruś, choć połączone, lecz wolne i niepodległe, jako trójca w jedności żyć będą!..

W imieniu zarządu „Towarzystwa polskiego wzajemnej pomocy“ podpisali to pismo: B. Anc, L. Corvin, Litwin, M. Woronowicz, Litwin, H. Skawiński, M. Janusz..

Po wysłaniu powyższego pisma do redakcyi *Swobody*, jeden ze Żmudzinów, niedawno tutaj przybyły, objaśnił nas, iż miesięczniki *„Varpas“* (Dzwon) i *„Ukinikas“* (Nauka gospodarstwa) wychodzą w Ameryce, a są rozrzucane po ziemiach litewskich jako towar zakazany. Sądząc z tendencyi, wykazanych przez p. K. Woska w powyższym jego liście, pokarm taki wcale nie byłby pożądany dla ludu litewskiego. Fakt ten

---

Marya Rodziewiczówna:

POSŁANIEC.

(Z życia litewskiego ludu).

Stefan Czujko otrzymał we dworze dwa listy: jeden od pana dziedzica do panienki w Wołkiwiniach, drugi od pachciarza do tamtejszego propinatora.

Miał wyruszyć co żywo i iść kłusem, żeby nazajutrz koniecznie wręczyć „kartę“, a nieodzownie w piątek być z powrotem. Wtedy otrzyma rubla, a od żyda dwa „kruczki“ wódki.

Chłop się ułakomił na wysokie w porze zimowej wynagrodzenie, jeszcze bardziej na wódkę i obiecał sprawić się dobrze.

Do Wołkiń było siedem mil drogi latem, zimą trochę mniej, gdy mróz ścisnął trzęsawiska i moczary, lecz o tej porze nagła odwilż uczyniła ją nieprzebytą dla wozu i konia.

Dlatego też dziedzic nie mógł pojechać do narzeczonej, a pachciarz do propinatora. Obadwa uznali Czujkę za jedynego w tym razie pośrednika swoich uczuć i interesów.

Chłop był tedy trochę Amorem, trochę Merkurym. A był to chłop młody, zdrów i ubogi — typowy posłaniec.

Mieszkał za wsią na wygonie, wygnany z ojcowizny przez rodzinę, w chatce, którą zlepił przemysłem, to jest w połowie ukradł, w połowie wyżebrał we dworze.

Tam tedy poszedł z listami, aby się do drogi przysposobić.

W kalendarzu była pełnia, a na niebie ciemno, jak to bardzo często się trafia. Dął też wicher przejmujący do kości, pędząc z sobą tumany ostrych zlodowaciałych igiełek.

— O północku miesiąc się wybije, a wiatr będzie w bok — zamruczał do siebie chłop, obserwując niebiosa i kierunek.

W chacie zastał kilka kobiet znachorek, szepcących i okurzających żonę chorą na gardło, nie zastał zaś wieczerzy.

To go rozdrażniło, zwymyślał więc i chorą i szanowne lekarki, zapowiadając przytem, że idzie do Wołkiń z kartą.

Żona podniosła lament.

— Moja dola, moja biedna głowa. Czy mnie dur napadł iść za takiego wołokitę. Onegdaj wpół żywo wrócił z Oranów i znowu się wlecze! Zginie, zginie w tych bagnach!

— No, to jak owdowiejesz, idź za kulawego krawca. Będzie domu pilnował — burknął chłop, zajadając chleb z wodą.

— A jaż tu słaba, sama. Jak i umrę, nie będzie komu zaświecić i pochować.

— Ot, wielka bieda! Wilki cię zwęszą na wygonie i wywleką pod sośninę. Mało to bab jest we wsi bez ciebie! — zdecydował młody małżonek filozoficznie.

— Och, dolo¿ moja! — jęczała kobieta.

— Nie idź, Stefanie, nie idź! — ozwała się przeciągle najstarsza z kobiet. — A toż po tych bagnach złe chodzi i dusi! Noc czarna, drogi nie ma.

— To co! Żeby droga była, toby pan sam pojechał, zamiast mnie posyłać. Głupie wy baby, nie durzcie mi głowy.

— Toś ty i dziecka swojego nie ciekawy? — wtrąciła druga. — Może jutro być!

— Może, może! Co tam za ciekawość. Pastuszek z niego jutro nie będzie, a krzyku zostanie dosyć i dla mnie. Nu, cyt — dosyć!

Skończył jeść i zaczął do drogi się sposobić. Do torby łykowej włożył bochen chleba i dwa listy, owinięte w brudną szmatę, potem przytroczył do niej zapaśnią parę postołów. Włożył na siebie kożuch i dwie świty i już do drogi gotów, wyciągnął się na ławie.

— Z północy ruszę, jak miesiąc zejdzie — pomyślał. — Po chwili usnął, rozmarzony gorącem izby, ale we śnie czujny był, słyszał odejście znachorek, stękanie żony, ujadanie Łyski za ścianą.

Marzyło mu się, że już wrócił i pan przez pomyłkę dał mu trzy ruble i pasował się z sobą — odnieść, czy utaić. Odnieść, bo pan może tak umyślnie zrobił „na praktykę“ — utaić, bo w chacie chrzciny.

Ocknął się w tej niepewności, dźwignął się z ławy, przeciągnął, otrząsnął i rozbudził zupełnie.

Wyjrzał przez szybkę na świat: czarno i wicher wyje, w chacie też ogień zagasł.

— Miesiąc nie zejdzie. Trzeba iść! — zdecydował, opasując się i nakładając torbę.

Potem przypomniał sobie żonę i po omacku trafił do jej posłania przy piecu.

— Marynka ho! Marynka! Ostań się zdrowa.

Kobieta obudziła się i spytała żałośnie:

— Idziesz, sokoliku?

— Idę. W piątek wrócę. Niezdrowa ty mocno?

— Oj, mocno! Daj ci Boże szczęśliwie wrócić.

— Ta wrócę, nie płacz, albo mi to pierwszy raz. Matka do ciebie przyjdzie rano. Prosiłem.— Pogładził ją po głowie, po omacku znalazł drzwi i wyszedł.

Wicher uderzył go całą siłą w piersi, naokół była jednolita ciemność ziemi i nieba. Chłop chwilę się oryentował, potem głowę wtulił w ramiona i poszedł drogą piaszczystą ku bagnom.

To, co człowiek wydelikacony wychowaniem i życiem miałby sobie za czyn bohaterski, Czujko uważał za rzecz powszednią i dlatego nic sobie nie robił z chłodu i dalekiej drogi. Nie myślał też o niebezpieczeństwie, ale puścił wodze marzeniom o przyszłości. Do wiosny codzienny zarobek i proceder posłańca zapewni mu chleb i kaszę, przez lato zarobić musi na konia, żona gęsi nahoduje i sprzeda, płótna wybieli i spieniężyw żniwa, chociaż z kołyską, kilkanaście rubli uzbiera. Na jesieni zacznie u braci pola dochodzić...

Rozmyślając szedł i szedł, stawiając kroki szerokie i równe z wprawą wytrawnego piechura. Co myśl, to krok dalej i dalej. I tak po kilku godzinach w myślach był już starostą wioskowym a w drodze o wiorst dziesięć od domu, w cudzej już stronie, pogrążony w labiryncie niskich sosnowych porośli, przerzniętych mnóstwem ścieżek. Była to granica bagien wołkińskich. Kanał oddzielał je od stałego lądu. Nad kanałem stała karczemka żyda, który prom dzierżawił. Tu wstąpił Czujko po najświeższe informacye, co do stanu drogi.

Żyda jednak trudno się było dobudzić, a gdy wreszcie wstał i lampkę zapalił, odpowiadał bez związku.

— Prom chodzi?

— A chodzi, ale teraz ściągnięty na brzeg. Lód trzymał.

— Można się dobrać do Wołkiń?

— Czemu nie, tędy droga, ale nikt nie jedzie.

— Puściło do gruntu?

— Na ostrowach strzyma.

— Bodaj cię nagła uchwyciła, żydzie. Toć ja nie o ostrowy pytam, a o błota.

— Błota! — powtórzył żyd przeciągle, odzyskując powoli przytomność — ty sam wiesz, że błota roztajały do gruntu.

— Ale kładki letnie są?

— Latem były, może jesienią popłynęły z wodą. Czy ja wiem... teraz nikt nie chodzi. Poczekaj do dnia.

— Aha, ile teraz dnia! Mnie pilno. Przepraw mnie przez kanał łodzią.

— A dasz 30 kopiejek?

— Może! — oburzył się chłop. — Dam dziesiątkę!

— To nie przewiozę.

— Jak chcesz. Znajdę twoje czółno i sam przejadę.

— Ojej! tylko znajdź! — zaśmiał się pogardliwie żyd.

Zgasił lampkę i cofnął się do alkierza.

Czujko znalazł się znowu na dworze i zaczął szukać czółna po omacku. Zamoczył się przytem po pas, ale przecie odszukał, tylko że wiosła brakło. Na to właśnie rachował żyd.

Ale chłop nie odstraszał się byle czem.

Do łódki wszedł i zepchnął ją na wodę, potem gałęzią sosnową sterował i wiosłował zarazem. Prąd go daleko odrzucił, ale zahaczył się o resztki lodu i, brodząc po pas, na przeciwny brzeg się wydostał, zostawiając czółno na łasce losu.

— Niech teraz żyd szuka! — pomyślał złośliwie, ruszając raźno naprzód.

Rozpoczynała się właściwa ciężka przeprawa. Przed chłopem leżała halizna kępiasta z torfowym podkładem, latem zupełnie niedostępna.

Stefan skrzesał ognia i zapalił fajkę.

Potem odnalazł ślad zimowej drogi, ubitej poprzednio, a więc względnie bezpiecznej i poszedł nią pełen otuchy.

Była godzina trzecia rano i ciemność nieprzebita.

— Kłamca miesiąc — pomyślał chłop — i zima macocha. Latem byłby wielki dzień.

Tymczasem brodził w ciemności, drobny, jak mrówka, w bezmiarze zdradliwych bagien. Parę razy zapadał po kolana w rzadki torf, raz upadł na kępinie. Były to jednak nic nie znaczące wypadki i po godzinie drogi haliznę zostawił za sobą, zaczerniały przed nim łozy olbrzymie, splątane w wał. Droga zimowa wpadała w wąską wśród nich szczelinę i dalej rozgałęziała się, wiodąc albo do Wołkiń, albo w bok od stogu do stogu.

Czujko zatrzymał się chwilę, otarł wilgoć z twarzy i, chowając fajkę w zanadrze, rzekł:

— Szykuje mi się dobrze. Połowa drogi i wcale dobra. Teraz trzeba baczyć szopki letniej i starego dębu, żeby trafić na kładki i nie zbłądzić. Uch, jakie łozy. Terazby lekko było ze trzy pęki uchwycić, bo strażnik nie zaskoczy. Wracając, uchwycę!

Wśród łóz było, jeśli możliwe, jeszcze ciemniej, to też, gdy gałęź zerwała mu czapkę, Stefan kwadrans pełzał, zanim ją odnalazł; zaczął tedy kląć łozy, ich matki i ojców i życzyć, aby je wilk zjadł. Jakby w odpowiedzi, gdzieś daleko, głucho wilk się ozwał żałosnym skowytem, potem puszczyk mu zawtórował: Puhu, puhu! Chłop się obejrzał, kij silniej ścisnął. Krok jego stał się jeszcze lżejszym, rozmokłe postoły sunęły się bez szelestu i niewidzialny, szary, przemykał się, jak zwierz w haszczach.

Na zawrotach drogi oryentował się sekundę i skręcał na prawo lub lewo. Nagle zapadł po kolana i upadł plackiem.

Dźwignął się żywo ze zdradzieckiej topieli uskoczył i stanął.

— Zabłądziłem — szepnął. — Tędy na Kaczkowy Wir. Aaa, od dębu zabłądziłem.

(Dok. nast.)

więc wydaje mi się o tyle ważnym, iż zasługuje na publikacyę w celu ostrzeżenia naszego ogółu.

Z bieżących wypadków mam tylko to do zanotowania, iż tutejsza kolonia polska uczciła dzień 22 stycznia b. r. uroczystem nabożeństwem za dusze poległych i pomordowanych ofiar przed 31 laty, jakoteż wieczorkiem pamiątkowym. Do obchodu setnej rocznicy Kościuszkowskiej także się przygotowujemy.

Na zakończenie dodam, iż artysta nasz p. Tadeusz Ajdukiewicz wezwany został do Konstantynopola w celu przedstawienia się sułtanowi wraz z obrazem przedstawiającym księcia Ferdynanda bułgarskiego na koniu, otoczonego świtą. Sława tego najnowszego dzieła p. Ajdukiewicza doszła bowiem do uszu Jego sułtańskiej Mości, która zapragnęła podziwiać nietylko samo dzieło, lecz i jego twórcę.

Petycya konduktorów kolejowych.

3.294 konduktorów i niższych urzędników kolei rządowych podpisało petycyę, wniesioną do Rady państwa o poprawę bytu. Petycya zawiera cztery następujące żądania:

1. Zniżenie lat służby dla osiągnięcia pełnej emerytury na podstawie zaliczenia roku służby za półtora. Statut pensyjny postanawia zarówno dla urzędnika jak i konduktora 35 lat służby dla wysłużenia pełnej emerytury, każdemu jednak wiadomo, o ile jest cięższą służba konduktora, narażonego na deszcz, zimno, słotę, niewyspanie się i t. d., aniżeli urzędnika, biurową pracą tylko zajętego. Statystyka wykazuje, że wiek przeciętny konduktora wynosi 42 lat, podług statutu pensyjnego zaś musiałby konduktor kolejowy żyć najmniej lat 60, ażeby dosłużyć się emerytury. Pierwsza galicyjsko węgierska kolej, jakoteż kolej południowa i węgierskie koleje państwowe przyznały już to prawo konduktorom kolejowym, licząc im rok za półtora, tak, że po latach 25 służby przechodzi tam konduktor w prawdziwie „dobrze zasłużony stan“ spoczynku. Przy równoczesnem podwyższeniu wkładek do funduszu prowizyjnego o połowę, nie stają się konduktorzy wcale ciężarem funduszów kolei lub funduszu prowizyjnego, kapitał ten bowiem składają sobie sami. Również, a może niekorzystniej, przedstawia się stosunek awansowy konduktorów do dzisiejszego wymiaru lat służby. Petycya podnosi niesprawiedliwość postanowień dyscyplinarnych, gdzie uznany winnym bywa nie raz, ale trzykrotnie karanym, a osiągnięcie możliwie najwyższej płacy, 850 złr., biorąc w rachubę zupełnie normalny awans, jest dla konduktorów możliwem po wysłużeniu 38 lat służby.

2. Petycya domaga się podwyższenia pensyi w ten sposób, ażeby pierwsza płaca konduktora wynosiła 400 złr. z prawem awansu do 600 złr. co lat dwa, od 600 do 850 złr. na [illegible] trzy, co umożliwi osiągnięcie najwyższej pensyi 850 [illegible] latach 23, które dają, licząc rok za półtora, obecny wymiar lat 35, potrzebny do osiągnięcia pełnej emerytury.

Następnie domaga się petycya:

3. Podwyższenia godzinowego. Pobierane do roku 1886 „kilometrowe“ zamieniono konduktorom na „godzinowe“, co przyczyniło się do znacznego obniżenia dochodów konduktorów, zmuszonych w podróży się utrzymać, otóż petycya żąda przyznania konduktorom za nocne służby dodatku 6-centowego; oraz zniżenia miesięcznego procentu godzin służbowych, potrzebnego do osiągnięcia tak zwanej premii z 40% na 30%.

Wreszcie żądają konduktorzy w swej petycyi:

4. Podwyższenia kwaterunkowego którego wymiar dotychczasowy opiera się na datach lat dawno ubiegłych, tak samo, jak się to ma z urzędnikami państwowymi. Stosunki zmieniły się od tej pory bardzo na niekorzyść klas pracujących. Jest to rzeczą wiadomą powszechnie i nie potrzebującą stwierdzenia. Otóż petenci domagają się słusznie, ażeby sługom i podurzędnikom zamieszkałym w Pradze, Lincu, Tryjeście, Lwowie, Gracu, Insbruku i Krakowie zrównano kwaterowe z wymiarem dotychczasowym dla Wiednia, dla Wiednia zaś podwyższenia go o 20%, dla miast prowincyonalnych zaś o jednę stopę procentową.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 24 lutego*

Na wczorajszem posiedzeniu budżetowej komisyi Izby poselskiej zapowiedział minister skarbu Plener, że ma zamiar usunąć braki, istniejące w ustawodawstwie o należytościach, wydaniem odpowiednich nowel.

Minister przyrzekł również wnieść projekt dotyczący reformy opłat w sprawach spadkowych, uwzględniający w pierwszym rzędzie opłaty od przenoszenia majątków włościańskich.

Poseł Piniński domagał się poddania niejasnej i pełnej sprzeczności ustawy o należytościach dokładnej rewizyi. Obowiązkiem ministerstwa skarbu jest starać się, aby bezprawne wymiary należytości zupełnie ustały.

Poseł Kaizl wniósł rezolucyę z żądaniem zniesienia stempla od dzienników i kalendarzy Poparł ją Bareuther twierdząc, że ta opłata jest zbrodnią popełnioną na prawie swobodnego wypowiadania swych myśli. Minister skarbu oświadczył na to, że również „odczuwa“ potrzebę zniesienia dziennikarskiego stempla. W obecnym jednak stanie finansów państwo nie może się bez odszkodowania pozbawiać dochodu z górą półtora miliona złr W chwili, jak się okaże inne jakieś źródło dochodu, minister jest gotów znieść stempel dziennikarski. Stempla kalendarzowego natomiast minister nie uważa za uciążliwy. Komisya pierwszą część rezolucyi Kaizla przyjęła.

Na zapytanie p. Herolda nadmienił minister, że w myśl obowiązującej ordynacyi cłowo-monopolowej deklaracye cłowe muszą być w niemieckim języku sporządzane.

W sprawie zniesienia loteryi liczbowej minister skarbu oświadczył, że musi wpierw wyczekać, jakie wyniki przyniesie zamierzona reforma podatków. Przyjęto rezolucyę Pinińskiego, domagającą się ograniczenia i rychłego zniesienia loteryi.

Minister rozwodził się także nad poprawieniem finansów krajowych i oznajmił, że rząd zamierza w najbliższej przyszłości przy reformie podatkowej uczynić pewne propozycye co do przekazania krajom procentowego udziału w podatku realnym. Minister przyznaje, że tą drogą nie uczyni się jeszcze zadość wszystkim potrzebom. Będzie trzeba iść dalej, a mianowicie w większym niż dotąd stopniu obciążyć wódkę opłatami na rzecz krajów.

W klubie Hohenwarta zaczyna się „coś psuć“. Należący do tego klubu posłowie słoweńscy ułożyli szereg życzeń od których spełnienia zawisłem czynią dalsze pozostawanie w klubie. Na wczorajszem posiedzeniu klubu przedłożył te postulaty pos. Schuklje. Wywiązała się nad niemi długa i bardzo ożywiona rozprawa. Uchwał dotąd jeszcze żadnych nie powzięto.

W węgierskiej Izbie poselskiej toczy się w dalszym ciągu ożywiona, ale przeważnie spokojna i realna rozprawa nad projektem rządowym o ślubach cywilnych. Na główne zarzuty, jakie przeciw ustawie podniósł hr. Apponyi, odpowiadali dotąd dwaj ministrowie: minister spraw wewnętrznych Hieronymi zbijał zarzuty administracyjno-prawne, Szilagyi zaś, minister sprawiedliwości, zwalczał merytoryczną treść wniosku Apponyi'ego, o zaprowadzenie — jak w Austryi — ślubów cywilnych „z konieczności“. Wczoraj przemawiał między innymi hr. Szapary przeciw rządowemu projektowi.

Zasądzenie anarchistów w Wiedniu.

Przewodniczący trybunału w *resumé* przedstawił przysięgłym dążności anarchistów, dla których nic nie ma świętego; działalność ich jednakowa tak w państwie o ustroju monarchicznym jak i republikańskim. Wszelką formę rządu pragną zniszczyć.

Trybunał przysięgłych udał się następnie na naradę, która trwała cztery godziny. Winnymi zbrodni zdrady stanu uznano ośmiu, winnymi zbrodni przeciw ustawie o materyach wybuchowych czterech, winnymi zbrodni namawiania do złamania przysięgi wierności trzech, winnym zbrodni zaburzenia spokoju publicznego jednego.

Czterech, t. j. Haspel, Hahnel, Wellner i Wopatek uznani zostali za winnych wszystkich zbrodni, zarzuconych im w akcie oskarżenia.

Zupełnie uwolniono sześciu

Na mocy powyższego werdyktu sędziów przysięgłych zostali zasądzeni: Haspel na lat 10 ciężkiego więzienia, Hahnel na lat 8, Stikula i Kretschman na lat 4, Wellner, Wopatek i Plachy na lat 3, Modraczek na lat 2. — Zasądzeni wyrok przyjęli.

Z Niemiec.

Traktat niemiecki stanie na porządku dziennym parlamentu niemieckiego w poniedziałek. Rozprawa wstępna potrwa trzy dni. Potem będzie odesłany do komisyi, gdzie jednak nie długo będzie roztrząsany, bo nie rozchodzi się bynajmniej o jakiekolwiek w nim zmiany, lecz tylko o przyjęcie lub odrzucenie, a na zdecydowanie się w tym kierunku nie potrzeba wiele czasu. Nadto koniecznym jest pośpiech, aby całą sprawę załatwić do 20 marca.

Jaki los zapowiada się temu traktatowi, tego jeszcze na pewno przewidywać nie można. Dotąd już wszystkie stronnictwa oprócz środkowego odbyły narady nad traktatem, a wiadomo już, że Koło polskie, stronnictwo socyalno demokratyczne, wolnomyślne i Alzatczycy oświadczają się za nim. Inne stronnictwa jak narodowo-liberalne wolno konserwatywne i środkowe zostawią swobodę swoim członkom co do głosowania, jedynie konserwatyści i związek niemiecki głosować będą przeciw. Od ilości głosów w trzech wyżej wymienionych stronnictwach zależeć będzie los traktatu, a szczególnie od ilości głosów stronnictwa środkowego. O postępowaniu tego stronnictwa można wnioskować z tego, co pisze *Germania*. A mianowicie nazywa ona przesadnym stan rzeczy, przedstawiony przez związek niemiecki, ostrzega konserwatystów, aby opozycyą swoją nie doprowadzili do rozwiązania parlamentu — i domaga się, aby przewodnictwo stronnictwa zostawiło członkom zupełną swobodę głosowania. Z tego pokazuje się, że znaczna część posłów ze stronnictwa środkowego (około 30) ma zamiar głosować za traktatem.

W najlepszym razie ten traktat przejdzie taką większością, jaką przeszedł traktat z Rumunią. Jeżeli nie przejdzie, wówczas z wszelką pewnością parlament będzie rozwiązany i nowe wybory co rychlej będą rozpisane i przeprowadzone pod naciskiem rządu, aby przyszły parlament był przychylniejszym dla polityki handlowej rządu. Aby uniknąć tego rozwiązania, wielu posłów odda swoje głosy za traktatem.

Dogadzając życzeniom związku ziemiańskiego rząd niemiecki zwołał już ankietę rzeczoznawców dla rozpatrzenia się w kwestyi monetarnej — a szczególnie w powodach i skutkach spadku ceny srebra. Na pierwszem posiedzeniu tej ankiety dnia 22 b. m. wieczór w zagajającem przemówieniu oświadczył sekretarz stanu dla spraw skarbowych hr. Posadowski, że rząd niemiecki mimo urzędowej złotej waluty uznaje, że spadek ceny srebra jest sprawą bardzo poważną, zasługującą na poważne zbadanie. Dogadzając życzeniom ziemian kanclerz zwołał ankietę, aby zbadać, czy i jakiemi środkami dałoby się podnieść cenę srebra i utrwalić.

Po wstępnych naradach ankieta postanowiła zachowywać w tajemnicy swoje przyszłe rozprawy — a tymczasem odroczyła się na dni czternaście, aby każdemu członkowi dać czas do dokładnego rozpatrzenia się w materyale, który ankiecie przedłożono.

O treści rozmowy cesarza z Bismarkiem podawano różne wersye. Polegały one na domysłach. Teraz pokazuje się ze sprawozdania w inspirowanym dzienniku *Hamb. Nachrichten*, że o polityce wcale nie mówiono. Treścią rozmowy było tylko nowe uzbrojenie piechoty i zamiary cesarza o flocie wojennej.

W parlamencie niemieckim zakwestyonowano kilka mandatów a między niemi mandat hr. Herberta Bismarka.

Trybunał karny w Berlinie skazał wczoraj anarchistów ślusarza Pawłowicza i sukiennika Petersdorfa za namawianie do gwałtów na zgromadzeniu publicznem — pierwszego na dziewięć, drugiego na trzy miesiące.

Z Paryża.

Przed paru dniami odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych konferencya ministra Raynala z prefektem policyi Lépinem i z dyrektorem wydziału bezpieczeństwa. Postanowiono użyć wszelkich jak najsurowszych środków ustawą dozwolonych celem zwalczenia anarchizmu i zarządzono liczne rewizye i aresztowania. Właśnie skutkiem takiego energicznego wystąpienia udało się policyi paryskiej wyśledzić i aresztować sprawców zamachu dynamitowego przeciwko Towarzystwu kopalń w Carmeaux Jak wiadomo bomba, znaleziona w domu tego towarzystwa na placu Opery w Paryżu, przeniesiona została do komisaryatu policyi przy ulicy Bons-Enfants i tam skutkiem nieostrożności policyi eksplodowała. Kilka osób padło ofiarą tego wybuchu. Otóż stwierdzono, że bombę ową skonstruował Emil Henry, ten sam, który wykonał zamach w hotelu „Terminus“, a kelnerka czy szansonetka Cherville (albo Challier) bombę tę podłożyła w domu Towarzystwa kopalń. Wspólnikami ich byli jeszcze anarchiści Cretot, Paweł Bernard i pewien anarchista, oznaczony tylko inicyałem B. Według domysłu policyi ma to być aresztowany anarchista Bastard lub też szewc Bonnard, u którego Henry fabrykował bombę.

Bomba, znaleziona na dziedzińcu Akademii francuskiej, okazała się fałszywą nie zawierała bowiem żadnych materyj wybuchowych; natomiast bomba, znaleziona pode drzwiami kawiarni Corazza w Palais Royal, zdaje się być prawdziwą, chociaż dotychczas nie zbadał jej jeszcze chemik miejski.

Z Londynu donoszą, że aresztowano tam anarchistę elektrotechnika francuskiego, który nazwał się Petitjean, a rzeczywiście nazywa się podobno Gallen. Władze francuskie domagają się wydania tego anarchisty, którego oskarżają o popełnienie kradzieży z włamaniem. Przy aresztowanym znaleziono rozmaite papiery kompromitujące i fotografię Ravachola.

Z Włoch.

Wywód finansowy ministra Sonnino sprawił wrażenie strachu; odkrycie rzeczywistego stanu rzeczy dało poznać, jak groźnym jest stan i przekonało, że bez heroicznych i bezzwłocznych środków nie ma ratunku. Jednak czy środki przez ministerstwo wskazane są rzeczywiście takie, iż dają rękojmie skutku pomyślnego, o tem zdania są podzielone w dziennikach włoskich. I tak między innemi dziennik *Popolo-Romano* twierdzi, że byłoby lepiej pozbyć się do reszty wszelkich względów i proponowany podatek od rent podnieść od razu na 30 procent. Przez to uzyskałoby się 105 milionów franków i nakładanie nowych uciążliwych podatków byłoby zbytecznem. Przeciwnie dzienniki francuskie są oburzone na ten środek, bo on zmniejsza dochód posiadaczy renty włoskiej; a większa część takich posiadaczy jest właśnie we Francyi. Dzienniki prowincyonalne we Włoszech są wielce niezadowolone z projektu oszczędności, bo ten projekt grozi zniesieniem wielu instytucyj politycznych, sądowych i szkolnych w państewkach dawniej samodzielnych, które po zjednoczeniu Włoch stały się zbytecznemi i dawno powinny być zniesione, ale utrzymywano je dotąd, narażając skarb państwa za zupełnie niepotrzebne wydatki.

W gniewie tych dzienników prowincyonalnych przemawia interes osobisty i lokalny.

Jednak — jak się spodziewać należy — umilknie on wobec interesu powszechnego.

Z projektu nowych podatków niezadowolone są niektóre dzienniki dlatego, że według ich zdania należało przedewszystkiem przystąpić do zmniejszenia sił zbrojnych i do oszczędności w wydatkach na armię oraz na listę cywilną króla; — gdyby się to zrobiło, wówczas nakładanie nowych ciężarów byłoby zbytecznem, lub przynajmniej mniej nagłem.

Ogólnie rzecz biorąc, można przypuszczać, że prawica i środek Izby poselskiej zgodzi się na projekta finansowe lewica zaś — liczebnie poważna — prawdopodobnie rozdzieli się na dwie frakcye.

Wniosek ten wynika z tej okoliczności, że w drugiem głosowaniu na prezydenta Izby wyszedł — wbrew oczekiwaniu — kandydat prawicy Biancheri.

W pierwszem głosowaniu za Zanardellim oświadczyło się 186 głosów, za Biancherim 177, próżnych kartek było 30. W drugim ściślejszym wyborze na Biancherie'go padło 191 głosów, na Zanardellego 187, a 23 kartek było próżnych.

Z tego wynika, że cząstka lewicy w drugiem głosowaniu opuściła Zanardelli'ego, a stanęła po stronie Biancheri'ego.

Kronika.

***Kraków**, 24 lutego.*

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożono do puszki w Towarzystwie pożyczkowem w Makowie 2 złr., członkowie zaś Towarzystwa złożyli na ten cel 4 złr.

Tow. „Szkoły ludowej“ w Krakowie zaopatrzyło w tym roku szkołę w Olchowcach (dla Olchowiec i Bykowiec), pod Sanokiem, blisko stu dziełkami, dzięki czemu powstała nowa czytelnia ludowa, pozostająca pod zarządem tamtejszego bardzo gorliwego kierownika szkoły ludowej, p. A. Poliwki. Delegaci i delegatki tegoż Towarzystwa w Sanoku pośredniczyli w założeniu czytelni w Olchowcach, za co słowa uznania im się należą, tem więcej że pracują wytrwale, a poparcia doznają mało, pomimo iż wkładka roczna członka wspierającego wynosi 1 złr. i innych obowiązków, oprócz wpisania się na członka za sobą nie pociąga

Towarzystwo „Szkoły ludowej“ w Krakowie ofiarowało dla ubogiej młodzieży szkolnej w Golego Woli 10 egzemplarzy „Szkółki“ dla młodzieży część IV i 15 egzemplarzy „Szkółki“ część III. Za ten dar składa zarząd szkoły w Golego Woli najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać“.

Wiec ogólno-akademicki w sprawie zniesienia czesnego odbędzie się w niedzielę dn. 25 bm. w sali Kopernika (*Collegium novum*), o godz. 3 po południu.

Wieczór ku uczczeniu pamięci Juliusza Słowackiego odbędzie się w dniu 5 marca b r. w nowym teatrze ze współudziałem znakomitych artystów polskich, staraniem Czytelni akademickiej — Skład komitetu tworzą akademicy: Badeni, Bleim, Cyfrowicz, Droba, Flis, Golczewski, Kieszkowski, Klęsk, Kozłowski, Markiewicz, Madeyski, Roguski, Rosenzweig, Sokalski, Sternschuss, Szancer, Wolff Wyrzykowski, Zarewicz, Żuliński. Najbliższe posiedzenie komitetu odbędzie się w niedzielę o godz. 6 wieczorem w lokalu Czytelni akademickiej. Dochód z wieczoru przeznaczony w części na sprowadzenie zwłok Słowackiego do Ojczyzny, w części na dom Matejki.

Wiadomości osobiste. Arcyksiążę Leopold Salvator wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Przybył do Krakowa artysta teatru Rozmaitości w Warszawie p. Seweryn Nowicki, ażeby zasięgnąć rady u znakomitego laryngologa, prof. dra Pieniążka, w przewlekłej chorobie gardła.

Poniedziałkowy koncert Towarzystwa muzycznego w teatrze miejskim zapowiada się pod każdym względem bardzo dobrze. Bilety są rozchwytywane Program koncertu jest następujący: Wagner: Introdukcya z „Lohengrina“, odegra orkiestra 13 pułku pod kierunkiem kap. J N. Hocka. Noskowski: „W jesieni“, odśpiewa chór żeński z tow. orkiestry pod kierunkiem dyr. W. Barabasza. Beethoven: Koncert Es-dur, odegra prof Bol. Domaniewski z tow. orkiestry Mendelssohn: „Noc Walpurgi“, Ballada na sola (panna Binder, p. Malawski i p. W. N) i chór mięszany z orkiestrą.

Przypominamy, że ceny są zniżone. Bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego w godzinach od 12—1 i od 5—6, a w dzień przedstawienia tylko w kasie teatralnej.

Z zarządu Chóru akademickiego. Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu Chóru akademickiego w Krakowie, w miejsce ustępującego p. K. Szczepańskiego, obrano sekretarzem p. Józefa Matkowskiego, słuchacza medycyny. Do wydziału zaś wszedł p. Alfred Jendel, słuchacz praw.

Odczyty popularne o Kościuszce. Siódmy bezpłatny wykład popularny z szeregu urządzanych staraniem wydziału krak. Tow. „Oświaty ludowej“ mieć będzie jutro w niedzielę o godz 3 po południu w sali gimnazyum św. Anny (Amfiteatr Nowodworskiego) prof. Julian Miklaszewski. Prelegent mówić będzie „O powstaniu Kościuszkowskiem“ (wykład pierwszy). W stuletnią rocznicę bohaterskiej tej, chociaż nie zwycięskiej walki o wolność narodu, na bezpłatnym odczycie, sądzimy, powinnoby zabraknąć miejsc dla słuchaczy. Najgłówniejszą zachętą powinien być temat, podjęty przez Szan prelegenta, znanego z sumiennych studyów i barwnego, a zawsze pouczającego sposobu opowiadania.

Trzeci odczyt, staraniem krak. Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ urządzony, odbędzie się w poniedziałek dnia 26 bm. w sali Rady miejskiej o godzinie 5 po południu. P. dr. Trzaskowski mówić będzie „O powstaniu i rozwoju pisma“ (z obrazowem przedstawieniem).

Tow. funduszu emerytalnego artystów sceny krakowskiej. Grono przyjaciół teatru powzięło piękną myśl zawiązania Towarzystwa funduszu emerytalnego artystów sceny krakowskiej. Dotychczasowy fundusz, powstający z drobnych kwot. odciąganych od gaż aktorskich, jest wprost niewystarczający, to też nie mogąc liczyć w Krakowie na odpowiednie zaopatrzenie, artyści uważali zawsze tutejszy teatr za rodzaj etapu, prowadzącego do Warszawy, gdzie im się uśmiecha nadzieja dostatniego zabezpieczenia na schyłku życia. Myśl stworzenia znaczniejszego funduszu, którymby temu brakowi zapobiegł, a zarazem zacieśnił węzły, łączące naszych artystów z krakowską sceną i publicznością, jest więc bardzo użyteczna i zasługuje na wszelkie poparcie. Nie omieszkamy zawiadamiać czytelników o działalności Towarzystwa, na razie poprzestajemy na doniesieniu, że prace przygotowawcze są w pełnym toku.

Na wystawie obrazów w Sukiennicach jutro w niedzielę przy elektrycznem oświetleniu odegra muzyka 13 pułku pod osobistym kierunkiem p. kapelmistrza Hocka, między innemi utworami: Adama „Gdybym królem był“ uwertura, Moniuszki „Pan chorąży“ polones, oraz Tysowskiego „Le Canari“ polka.

Wydział Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie uchwalił na posiedzeniu, dnia 22 b. m. odbytem, zezwolić spadkobiercom ś. p. Adolfa Siedleckiego, właściciela apteki w Rynku głównym przy linii A B, na wmurowanie nad tablicą pamiątkową Towarzystwa, umieszczoną na kamienicy w Rynku głównym przy linii A-B, L. or. 45, medalionu z popiersiem Kościuszki, według portretu Lampiego, znajdującego się w Muzeum narodowem w Krakowie. Nadmieniamy, że w rzeczonej kamienicy mieszkał Kościuszko jako kapitan inżynieryi wojsk polskich i że mało u nas znany, a bardzo piękny portret Lampiego Kościuszkę właśnie w stroju kapitańskim przedstawia.

† Ks. Michał Hórnik. Wczoraj, 23 lutego, zmarł w Budyszynie (Bautzen) przodownik ludu serbo-łużyckiego, znakomity uczony i literat, główny kierownik „Macierzy serbskiej“ (Maćica serbska), redaktor wydawanego przez „Macierz“ czasopisma, ks. Michał Hórnik, kanonik i proboszcz miejscowej parafii katolickiej. Niedawno obchodzono sześćdziesięciolecie jego urodzin i czterdziestolecie jego działalności literackiej. Urodził się d 1 września 1833 r. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek.

Ks. Hórnik władał biegle językiem polskim i był przyjacielem Polaków. W ogóle był to jeden z najwznioślejszych charakterów, dusza czysta i szlachetna, bez cienia nienawiści do ludzi, lub też chęci prześladowania kogokolwiek, czy to za pochodzenie, czy też za przekonania. Istnienie takich idealnych postaci jest prawdziwą pociechą i osłodą w czasach, w których epidemia wzajemnego szczucia międzynarodowego i międzystanowego dosięga zatrważających rozmiarów. Tem więc boleśniej odczuwać musimy stratę jednej z tych wyjątkowych osobistości w świecie słowiańskim.

J. B. de C.

Deputacya konduktorów kolei państwowej, jak nam donoszą z Wiednia była wczoraj przyjęta przez wiceprezydenta Izby dra Kathreina, następnie przez posłów dra Heilsberga, Pernerstorfera i Barwińskiego. Posłowie bardzo przychylnie przyjęli deputacyę, zaś dr. Kathrein przyrzekł petycyę osobiście Radzie państwa przedłożyć.

Krajowa wystawa lwowska. Program sekcyi ogrodnictwa i pszczelnictwa został już opracowany i rozesłany w licznych egzemplarzach.

Ogrodnictwo obejmuje: 1) sadownictwo, 2) warzywnictwo, 3) ogrodnictwo ozdobne, 4) ogrodnictwo gospodarskie i 5) część ogólną ogrodnictwa. Wystawa ogrodnicza rozpada się na dwa działy, t. j. na wystawę ciągłą i na wystawy okresowe. Okazy przeznaczone na wystawę ciągłą muszą być najdalej dnia 28 maja wystawione i pozostają aż do końca wystawy. Wystaw okresowych w różnych terminach zapowiedziano pięć.

W dziale ogrodniczym ustanowiono 81 konkursów. Prócz tychże konkursów może komisya sędziów w każdym z pięciu działów nagradzać tak zasługi wystawców i pomocników, jakoteż przedmioty na odznaczenie wogóle zasługujące, a konkursami nie objęte. Komitet wystawy naznaczył termin do zgłaszania okazów dla ciągłej wystawy do dnia 15-go marca, dla poszczególnych zaś wystaw okresowych do dni 15 tu przed terminem otwarcia każdej odnośnej wystawy okresowej.

Pszczelnictwo obejmuje: I) Płody surowe. II) Płody przerobione. III) Pszczoły. IV) Ule próżne. V) Narzędzia i przybory pszczelarskie. VI) Przedmioty naukowe.

Wystawa pszczelnictwa jest ciągłą — wystawa okresowa rozpocznie się dnia 20-go sierpnia i potrwa do zamknięcia wystawy. Termin deklaracyi 15 marca. Konkursów 40.

Wszelkie wystawione przedmioty, tak w ogrodnictwie, jak i w pszczelnictwie, muszą być wyprodukowane, wykonane, względnie obmyślane przez samych wystawców. Ocenienie wystawionych przedmiotów nastąpi w dniach 25 i 26 sierpnia, w każdej zaś wystawie okresowej w drugim dniu po jej otwarciu. Ustawieniem i uporządkowaniem przedmiotów zajmie się Towarzystwo ogrodniczo-pszczelnicze.

W dniach 27, 28 29 i 30 września odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa ogrodniczo pszczelniczego w połączeniu ze zjazdem miłośników ogrodnictwa i pszczelnictwa. Na zjeździe tym omówionych zostanie 16 punktów. Nadto komitet krakowski wystawy ogrodniczej zgłosił na zjazd szereg tematów.

Przewodniczącym sekcyi ogrodnictwa jest p. Dembowski, referentem dr. Ciesielski, sekretarzem p. Lachowski.

Z Nowego Targu telegrafują do *Kuryera Warszawskiego:* Niezależnie od prywatnych projektów opracował austryacki sztab generalny ostateczny projekt linii kolejowej z Chabówki przez Nowy Targ na Węgry. Prócz tego wyłonił się nowy projekt kolei do Szczawnicy, która to linia połączyć ma północną część Węgier ze Szczawnicą, Starym Sączem i Chabówką. Budowa tej kolei ma być uskuteczniona w ciągu najbliższych lat w części krajowym, w części obcym kapitałem. Z Zakopanego donoszą, że obszar dworski objawił gotowość urządzenia kolei elektrycznej z Nowego Targu do Tatr, jeżeli kolej doprowadzoną będzie do Nowego Targu. Na Węgrzech budowa kolei ku Tatrom ciągle postępuje i dochodzi już do granicy galicyjskiej w przełęczy Żdżaru.

Z Zakopanego piszą do nas: Staraniem pań Jordanowej, Rylskiej i Gnoińskiej w Zakopanem dnia 1 marca, t. j. we czwartek, odbędzie się w sali dra Chramca wielki raut, na który złożą się: gra na fortepianie, śpiew p Stamari, deklamacya, dwie jednoaktówki i żywy obraz. Raut ten dany będzie na budowę kościoła w Zakopanem, któremu tak trzeba funduszów. Zarówno cel, jak i program interesujący zachęcą może i Krakowian, którzy mogliby jednocześnie użyć pysznej sanny, jaką cieszymy się od kilku dni, oraz cudnych widoków górskich w zimie. Początek rautu o godzinie 5 po południu. Wejście 1 złr. od osoby.

A. B.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 1 marca b. r. wejdzie w życie urząd pocztowy w Buczkowicach (powiat Biała) ze zwykłym zakresem czynności. — Okrąg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy: Buczkowice, Godziska Nowa, Godziska Stara, Godziska Wilkowska i Szczyrk. Urząd otrzyma połączenie z siecią pocztową za pomocą dziennie jednorazowej poczty pieszej z Łodygowicami.

Na utrzymanie szkół ludowych wydaje Dolna Austrya, licząca zaledwie połowę tej ludności, co Galicya, rocznie 6,791.000 złr. W ciągu 20 lat podwoiły się te koszta.

Koszary dla studentów. Z Płocka w Królestwie Polskiem donoszą, iż dyrektor gimnazyum męskiego zawiadomił wszystkich, utrzymujących stancye uczniowskie, iż z początkiem nowego roku szkolnego uczniowie zamiejscowi będą mieszkali tylko w internacie przy gimnazyum i na trzech stancyach prywatnych, pozostających pod kontrolą władzy gimnazyalnej. Na każdej stancyi będzie się mieściło od 15 do 20 uczniów, reszta w internacie, przy gimnazyum utworzonym. Student, nie mający rodziców w mieście, gdzie jest gimnazyum, nie może mieszkać nawet u najbliższych krewnych, lecz dyrekcya wskazuje mu koszary i określa normę wynagrodzenia, jakie ma płacić za mieszkanie i utrzymanie

Z Warszawy. Członkowie rodziny, przyjaciele i czciciele szlachetnych czynów śp. Aleksandry hr. Potockiej z Wilanowa, pragnąc uczcić pamięć zmarłej, zadeklarowali złożenie między sobą na początek sumy 50.000 rs. na założenie w Warszawie zakładu dobroczynnego imienia śp. Aleksandry hr. Potockiej. Inicyatorowie, mając na uwadze, że w Warszawie, liczącej do pół miliona mieszkańców, dotychczas niema zakładu dobroczynnego, w którym znajdowaliby pomieszczenie, opiekę i pomoc lekarską chorzy nieuleczalni, których z tego powodu nie przyjmują i nie trzymają w szpitalach, postanowili w możliwie krótkim czasie otworzyć rzeczony zakład dobroczynny. Ustawę takiego Towarzystwa opieki nad chorymi nieuleczalnymi imienia śp. Aleksandry hr. Potockiej złożono radzie miejskiej dobroczynności publicznej, skąd w tych dniach z przychylną jej opinią przedstawiono ją do zatwierdzenia władzy wyższej.

Wylew Wisły. Z ujść Wisły donoszą o silnym wylewie skutkiem wytworzenia się potężnych zatorów lodowych Wsie okoliczne stoją pod wodą.

Cerkiew soborna w Warszawie. W zabranych prowincyach rozesłano do obywatelstwa wiejskiego następujący okólnik: „Pan generał-gubernator warszawski listem z dnia (13) 25 lipca 1893 roku za numerem 789 zawiadomił mnie, iż w odezwie swojej, zamieszczonej w gazetach, wyraził silną ufność, że zacna rosyjska szlachta przyjmie sympatycznie przedsięwzięte przezeń wystawienie nowej prawosławnej sobornej świątyni w Warszawie, wywołane nieodzowną jej potrzebą nietylko dla zaspokojenia religijno-moralnych potrzeb mieszkającej tam prawosławnej rosyjskiej ludności, lecz i w interesach państwowych pierwszorzędnej wagi. Z tą silną ufnością generał-gubernator zwrócił się do mnie, jako do marszałka szlachty, z usilną prośbą, aby nie odmówić pomocy w zbieraniu ofiar w miarę możności

szlachty, której jestem marszałkiem, na wybudowanie rzeczonej świątyni. Mając na uwadze, że pp. szlachta z innych powiatów, nie należący do wyznania prawosławnego, przyjęli przez swoje ofiary udział w budowaniu powyższej świątyni, poczytuję sobie za obowiązek, zwrócić się do pana z prośbą o złożenie datku na ten cel w przekonaniu, że pan w zupełności sympatyzuje z dobrem naszej ogólnej ojczyzny i nie zechce się oddzielić od korporacyi rosyjskiej szlachty przez brak sympatyi dla sprawy ogólno państwowej. Proszę przyjąć zapewnienie głębokiego szacunku i gotowości do usług pańskiego uniżonego sługi“ (podpisany jeden z marszałków kraju zabranego)

Jak widzimy z powyższej odezwy, żądanie datków na budowę prawosławnej cerkwi w Warszawie jest wystosowane nietylko ogólnikowo do obywatelstwa wiejskiego w prowincyach zabranych, ale wprost do Polaków i katolików, bo Rosyan „nie należących do wyznania prawosławnego“ nie ma i według prawa nawet być nie może. Jeżeli się zważy, że tak zwani marszałkowie szlachty są od r 1863 urzędnikami, mianowanymi przez rząd nie dla ochraniania interesów szlachty, ale dla jej nadzorowania, że więc są oni w gruncie rzeczy niejako organami policyjnemi, nie ulega wątpliwości, że wezwanie do składek, od nich pochodzące, ma charakter rządowego nakazu którego bardzo trudno nie spełnić. Każdy obywatel Polak, który nie chce się narazić na tysiączne szykany administracyi rosyjskiej, będzie musiał przyczynić się do budowy cerkwi, będącej godłem i środkiem do walki z katolicyzmem i polskością.

W Paryżu zmarł krytyk teatralny François, znany pod pseudonimem „Oswald“, autor wielu komedyj i powieści, między innemi: „La belle et la bête“, „Jonathan“, „Volcan“, „Baude jaune“, „Mamzelle Quinquina“, „Au Dahomey“ i t. d. — Zmarł również rzeźbiarz J. Maillet, odznaczony niegdyś wielką nagrodą rzymską; jego „Agrypina“ i „Kaligula“ znajdują się w muzeum luksemburskiem. — Wreszcie zakończył życie Alfred Dumesnil, który niegdyś zastępował Edgara Quineta na katedrze języków wschodnich w *Collège de France*. Pozostawił on pamiętniki, dotyczące stosunków swych osobistych z Michelet'em, Quinet'em, Lamartin'em i Mickiewiczem.

O katastrofie na statku parowym „Brandenburg“ następujące dochodzą szczegóły: Statek w dniu katastrofy odpłynął o godz. 9 z rana z Kielu, celem podjęcia kilku próbnych przejażdżek na morzu. Około godziny 10, gdy statek posuwał się o połowę mniej więcej zwykłej swojej chyżości, nagle usłyszano na pokładzie słaby huk, jakby w przedziale maszyn pękła rura szklana, wskazująca poziom wody w kotłach. Niebawem z przedziału maszyn w ogromnej obfitości zaczęła wychodzić para tak, iż poczęto lękać się znaczniejszego wypadku

Nie zdołano wszelako przedostać się do przedziału maszyn, ponieważ gorąca para drogę zagradzała. Nawet osoby, znajdujące się na wyższych piętrach, znalazły wyjście parą zatamowane. Z wielkim trudem wydobyto zagrożonych przez okna na stopę szerokie. Następnie wybito drzwi, aby tym sposobem parze otworzyć ujście z przedziału maszyn. Jednocześnie zaczęto pompować z kilku stron zimną wodę do przedziałów, parą zapełnionych.

Co krok napotykano na trupy.. W kuchniach oficerskich, położonych u wejścia do przedziału maszyn, cały personal kuchenny znaleziono zabity. Jeden z kucharzy zginął, oparty o ścianę w chwili, gdy prymkę kładł do ust. Istne katusze piekielne przechodziło czterech marynarzy, którzy znaleźli ocalenie, schroniwszy się przed wrzącą parą do skrytki tuż obok przedziału maszyn położonej. Na brzuchu się czołgając, dotarli do skrytki, lecz i tam nie byli bezpieczni. Aby uchronić się od pary, wszystkie luki pozapychali ubraniem i na podłodze rozpostarli maty tam znalezione. Temperatura z każdą chwilą wzrastała, krzyk biednych ofiar grozą przejmował. Jednemu z towarzyszy, strasznie poparzonemu, nieboracy starali się przynieść ulgę... dmuchając na rany.

W takiem położeniu spędzili $1^1/_2$ godziny. Wreszcie dostrzegli, że ściany zaczęły, skutkiem bezustannego zalewania ich zimną wodą, stygnąć, aż doczekali się wybawienia. Dwóch jednak już poprzednio wśród strasznych męczarni ducha wyzionęło.

W innej skrytce, po przeciwnej stronie przedziału maszyn położonej znaleziono sześciu marynarzy, wszystkich jeszcze żywych.

Przyczyną nieszczęścia było oderwanie się klapy wielkiego rezerwoaru wody głównej maszyny, które spowodowało wtargnięcie pary do przedziału maszyn

W czasie katastrofy tuż obok statku znajdowało się kilka torpedowców, które, sygnałami przyzwane, spiesznie udały się do portu po pomoc. Liczba ofiar dochodzi do 50.

Międzynarodowa wystawa księgarska, drukarska, fabrykacyi papieru i wszystkich pokrewnych z tem gałęzi przemysłu, odbędzie się w Paryżu w terminie od 23 lipca do 23 listopada b. r. pod protektoratem ministerstwa handlu, oświaty i robót publicznych, tudzież związku księgarzy. Termin zgłaszania się dla zagranicznych wystawców upływa z końcem kwietnia b. r.

Wynalazca szampana, tego musującego napoju bogaczy tego świata, jest mnich benedyktyński, Dom Pérignon, opat w Hautvilliers, w okolicach Epernay. Był on takim znawcą win swojego kraju, iż po skosztowaniu wina stanowczo określał, gdzie wyrósł szczep, z którego wina kosztował przed chwilą. — W końcu XVII stulecia wszczął się gwałtowny spór pomiędzy zwolennikami win szampańskich a burgundzkich. Spór wiedli jednak nie hodowcy szczepów, ale fakultety lekarskie, które pacyentom swoim zalecały to jedno, to drugie wino. Wówczas Dom Pérignon, pragnąc winnemu sokowi swej okolicy zapewnić zwycięstwo, wynalazł sposób doprowadzania wina szampańskiego do musowania i w samej rzeczy zwycięstwo mu tem zapewnił. Już bowiem w początku XVIII stulecia podwójna beczka wina burgundzkiego kosztowała 300, wina zaś Sillery 1600 franków. Do zwycięstwa szampana przyczyniła się w znacznym stopniu uchwała paryskiego fakultetu lekarskiego, który napojowi musującemu przyznał pierwszeństwo.

Pomarańcze włoskie i cytryny. W niektórych okolicach Włoch drzewa pomarańczowe i cytrynowe tworzą literalnie lasy; owoce ich przynoszą rocznie dochodu w całem państwie przeszło 30 milionów lirów. Lasy pomarańcz i cytryn najczęściej trafiają się w Sycylii, Reggio, w okolicach Neapolu i w Sardynii. W Sycylii pierwsze miejsce pod względem hodowli pomarańcz zajmuje okręg Palermo. Drzewa pomarańcz we, rosnące w ziemi piaszczystej, wydają owoce wcześniejsze, niż rosnące na gruntach gliniastych. Owoce, zebrane w listopadzie, leżą przez trzy dni na otwartem powietrzu, osłonięte tylko płótnem żaglowem. Następnie każdą pomarańczę, zawiniętą oddzielnie w papier, pakują w duże pudła i odwożą je do Messyny. Tam kupcy starannie rewidują je, zawijają w inne papiery i wysyłają do miejsc przeznaczenia. Niektórzy kupcy do sortowania owoców trzymają po kilkuset robotników. Składy okrętowe na pomieszczenie pomarańcz muszą posiadać wyborną wentylacyę. Owoce najlepiej zakonserwowane wysyłają do Stanów Zjednoczonych. Najbardziej rozpowszechniony gatunek drzewa cytrynowego, hodowanego w Sycylii, wydaje jednocześnie kwiaty i owoce. Nazywa się „Lunare“. Cytryny w Sycylii zbierają trzy razy na rok: w listopadzie, grudniu i kwietniu. Oprócz zwyczajnych, hodują w Sycylii cytryny bez pestek; dojrzewają one w czerwcu, a niepogody i owady nie wyrządzają im żadnej szkody. Za najlepsze uważane są cytryny korsykańskie. We Włoszech istnieje mnóstwo fabryk wyrabiających cykatę, którą w olbrzymich ilościach wysyłają do Hamburga, Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Wiersz Ant. Goreckiego. W witrynach muzealnych zakładu nar. im. Ossolińskich znajduje się śród autografów wiersz własnoręczny Antoniego Goreckiego, który jako nadający się do obecnej doby, ogłosiła *Gazeta Narodowa*.

WIELORYB.
Powieść.

Wielorybowi nie dość jest być panem
Nad rozległym oceanem,
Gdzie bałtyckich wód cieśniny,
Tam raz z obił odwiedziny.
I zaraz wydał ukaz: czy wielka, czy mała,
By wszelka ryba uległość dlań znała,
Bo przyszedł porządkować, ciszyć wichrzycieli,
Napróżno jemu sum przekładał który,
„Już my tutaj porządek bez waćpana mieli.
Toż waćpan, tu znów wszystko przewracasz do góry“.
Gdzie tam z takim olbrzymem kto dostoi w sprzeczce,
Każda ryba uległa lub skryła się w rzeczce,
A on się po Bałtyku sposobem widomym
Przechadzał i łyskając z nozdrzy wód strumienie,
Pysznił się: Któż się z moim porówna ogromem
Mnie tutaj swoim panem zna wszelkie stworzenie!
W tem niespodzianie ryb drobnych gromada
Posłuszeństwo wypowiada
Mówią: „My niepodległe!“ Chciał je zetrzeć w biegu,
A te uciekać do brzegu.
Ten się gonić za niemi; w tem nagle się zrywa
Jedna z tych burz, co czasem na Bałtyku bywa,
Rybkom nic — ale olbrzyma nawała
Na miałkich piaskach złapała;
Próżno z nich chciał się wyrwać — ten, którym się chlubił,
Własny ogrom go tam zgubił...

O mój kraju! i ty tak wyglądasz jak morze,
Gdy rocznie po twych łanach wiatr kołysze zboże.
Masz także wieloryba, przybył w twe równiny,
By poddaństwem nazywać swem Lechitów syny.
Ach! kiedyż przyjdzie burza, co wśród gromów blasku
Na którym Mazowieckim wysadzi go piasku!

Na członków Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki w Krakowie, przyjętymi zostali na ostatniem posiedzeniu Wydziału panowie: Józef Banaś, właściciel wapiennika; Stanisław Cercha, artysta malarz; dr. Henryk Schoen, adwokat krajowy, Wawrzyniec Kamecki, malarz i Maksymilian Salwiński, majster kowalski.

Odpowiedzi Redakcyi,

Panu L. i T. w Jodłowy. Listu ani uchwały w nim zawartej nie możemy zamieścić. Posłom, którzy podnieśli sprawę zrównania prestacyj szkolnych należy się jedynie uznanie, że akt sprawiedliwości został wreszcie spełniony, który oddawna domagał się załatwienia. Artykuł II „Po Sejmie“ bardzo dokładnie wyjaśnia całą sprawę. Za pamięć dziękujemy, polecając się nadal życzliwości panów

Panu Wł. Am. w Krakowie. Chętnie zamieszczać będziemy, lecz pożądaną jest wskazówką, czy Szan. Pan życzy sobie, aby pogadanki te drukować z podpisem autora, ponieważ każda z osobna jest podpisaną.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 25 lutego: „Rabagas“, komedya w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wieczorek muzyczny,** urządzony wczoraj w kasynie powszechnem pod artystycznem kierownictwem p. M. Siebera, należał do najudatniejszych, jakie kiedykolwiek odbyły się w tem stowarzyszeniu. Bardzo obfity program, wykonany przez dobór sił artystycznych i amatorskich, obejmował zajmujące utwory koncertowe, zarówno w części instrumentalnej jak i wokalnej. W tej ostatniej części dała się po raz pierwszy poznać publiczności krakowskiej p. Stanisława Roil utalentowana śpiewaczka, wychowanica konserwatoryum berlińskiego, która zamierza w mieście naszem otworzyć szkołę śpiewu i gry fortepianowej. P. Roil wykonała aryę z „Halki“, pieśń Dessauera „Do Sewilli“ i aryę Cottrany „Adio Napoli“, wykazując w traktowaniu metodę poprawną, głos mezzo-sopranowy świeży, silny i obszerny w skali, a frazowanie dobre. W części fortepianowej poznaliśmy p. Stengel Taborową, uczennicę Marka, jako wyrobioną i rutynowaną pianistkę o wysoko rozwiniętem poczuciu muzykalnem, o dobrze postawionej technice, której do pełni efektu artystycznego brak tylko siły męskiej, jak np. w marszu Mendelsohna ze „Snu nocy letniej“. Poza tem obdarzyła nas p. Tabor poprawnem odegraniem Valse-Caprice Rubinsteina i Walca Chopina, za które ją rzęsistemi obdarzono oklaskami. Przedstawicielem części skrzypcowej był kapelmistrz 56 pułku pan Heyda, który odegrał koncert A-moll Beriota, fantazyę z „Trubadura“ i taniec Hausera. Wszystkie powyższe utwory wykonane zostały z wielką precyzyą i pewnością rutynowanego skrzypka. Akompaniował zarówno do gry skrzypcowej jak i śpiewu solowego prof. Stingl, wywiązując się wzorowo z zadania.

Do zaokrąglenia i urozmaicenia przyjemnego wieczoru przyczyniła się wielce deklamacya p. Stępniewskiej, artystki teatru, która z szczerem i głębokiem przejęciem się, wygłosiła wiersz Asnyka „Czary“ i Konopnickiej „Za chlebem“. *wp.*

— **Nowe materyały do dziejów Kościuszki** (archiwum księcia Worońcowa), napisała R. Baudouin de Courteny. Na tę zajmującą broszurkę, wydaną przed kilku laty w Krakowie, zwracamy w tym roku szczególną uwagę wszystkich „czujących żywsze serca bicie“ na wspomnienie nieśmiertelnej pamięci Racławickiego Bohatera.

Dział ekonomiczny.

Preliminarz funduszu melioracyjnego, przedłożony Izbie poselskiej na r. 1894, zawiera następujące pozycye, odnoszące się do Galicyi: Na regulacyę Nowego Brnia rata dziesiąta 7804 złr.; na uzupełnienie robót regulacyjnych nad Wisłą i Sanem w powiecie tarnobrzeskim, rata ostatnia 79 080 złr.; na regulacyę rzeki Białki wraz z robotami na prawym brzegu Dunajca, rata trzecia 13 080 złr.; na zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Skawy, rata trzecia 10.394 złr.; na regulacyę Dniestru od Rozwadowa do Żurawna, rata druga 21.333 złr.; Złotej Lipy, rata druga 9900 złr; na osuszenie moczarów w powiatach: łańcuckim i jarosławskim rata druga 8625 złr.; na zabudowanie potoku Michałowskiego, rata ostatnia 2000 złr.; potoku Niszków, rata druga 1288 złr.; wreszcie na poparcie nowych przedsięwzięć melioracyjnych następujące pierwsze raty: na regulacyę rzeki Bugu 14 850 złr, potoku Demni 8640 złr. Ogółem dla Galicyi 170.094 złr. z sumy 737.064 złr., przeznaczonej dla całego państwa.

Regulacya Wisły w Królestwie. Na zjeździe przedstawicieli komunikacyj wodnych w Petersburgu ostatecznie uznano za konieczne doprowadzenie do porządku wałów ochronnych na Wiśle, które winny być wzmocnione, z zastosowaniem do nich wszelkich wymagań technicznych. Oprócz tego zjazd uznał za pożądane, aby prosić o zwiększenie kredytów na prowadzenie robót regulacyjnych w tej części Wisły która płynie na pograniczu państwa austryackiego.

Taryfy osobowe na kolejach w Rosyi. Z Petersburga donoszą, że obrady nad obniżeniem taryf osobowych już się ukończyły i że po przyjęciu uchwał przez zjazd kolejowy, mający się odbyć w miesiącu bieżącym, nastąpi zniżenie taryf.

Z targów zbożowych. Kraków, 23 lutego. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 7·15 do 8·20. Żyto od 6·10 do 7·10. Jęczmień od 5·20 do 5·60. Owies z opłatą akcyzową od 7·04 do 7·44. Groch od 10·— do 12·—. Tatarka od 7·— do 9·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 16·—. Siano od —·— do 4·—. Słoma od —·— do 1·90. Koniczyna na paszę od —·— do 2·20. Ziemniaki za hektolitr od 2·20 do 2·40. Jaja za kopę od 1·20 do 1·50. Masło za garniec od 4·— do 4·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 77·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od 25·— do 30·—. Wyka od 8·75 do 9·25. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg 70·— do 85·—.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 24 lutego.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	745·8 mm	743·3 mm	739·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	−8°,6	−14°,8	+0°,2
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	E 1	E 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94%	87%	62%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	5	0

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego)

Wiedeń, 24 lutego. Serbski prezydent ministrów Simicz przybył tu dzisiaj rano i powitany został przez personal poselstwa serbskiego. Zabawi tu ośm do dziesięć dni.

Wiedeń, 24 lutego. Cesarz uda się 27 b. m. do Wels w odwiedziny Maryi Waleryi; 1 marca pojedzie do Mentony. Cesarz podróżuje incognito z małym orszakiem.

Wiedeń, 24 lutego. Arc. Marya Immakulata poddała się operacyi, która szczęśliwie się powiodła

Berlin, 24 lutego. Cesarz złożył życzenia Capriviemu dzisiaj, jako w dniu jego urodzin.

Berlin, 24 lutego Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego sekretarz stanu Niberding zapowiedział przedłożenie, dotyczące kodeksu cywilnego, na jesień 1895 roku. Uchwalono budżet ministerstwa sprawiedliwości, jakoteż budżet urzędu kolei żelaznych. Budżet administracyi kolei przekazano komisyi budżetowej.

Kiel, 24 lutego. Dla wdów i sierót po ofiarach katastrofy na statku „Brandenburg“ zebrał komitet w tym celu zawiązany znaczną dosyć kwotę z ofiar władz i osób prywatnych.

Paryż, 24 lutego. Senat przyjął w zasadzie nagłość wniosku, dotyczącego ceł zbożowych i przekazał projekt komisyi cłowej.

Paryż, 24 lutego. Proces Leauthier'a, który wykonał zamach na serbskiego posła Georgiewicza, już skończony. Po przesłuchaniu świadków prokurator umotywował swe oskarżenie i domaga się surowego werdyktu przeciwko sprawcy zamachu.

Dr. Brouardel orzekł, że rana Georgjewicza była bardzo ciężka, prawie śmiertelna i że ranny przez całe życie będzie skutkiem tego cierpiący.

Sąd przysięgłych skazał Leauthier'a do ciężkich robót na całe życie. Po wysłuchaniu wyroku Leauthier zawołał: „Niech żyje anarchia!“

Paryż, 24 lutego. Rewizye i aresztowania nie ustają, policya trzyma jednakże wyniki obławy w tajemnicy. Według pogłosek, wykryto ważne fakta, odnoszące się do zamachów na przedmieściu Saint-Martin i w hotelu przy ulicy Saint-Jaques.

Paryż, 24 go lutego. Anarchista Emil Henry przyznał się, że był głównym sprawcą zamachu, wykonanego przeciwko Towarzystwu kopalń w Carmaux, który spowodował eksplozyę w komisaryacie przy ulicy Bons-Enfants.

Rzym, 24 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Badaloni w imieniu swych towarzyszy-socyalistów uzasadniał interpelacyę w sprawie zarządzenia stanu oblężenia w Sycylii i uwięzienia przywódców socyalistycznych i zażądał w końcu postawienia ministerstwa w stan oskarżenia.

Calojani uzasadniał interpelacyę, oskarżającą rząd o pogwałcanie konstytucyi. Mowca przedstawił smutny obraz stosunków w Sycylii i domagał się zaradzenia złemu nie zapomocą środków policyjnych, lecz za pomocą odpowiednich środków politycznej i ekonomicznej natury.

W odpowiedzi na te wywody zarzucił Crispi Calojaniemu, że kieruje się względami osobistemi i podnosi niesłuszne zarzuty przeciwko rządowi i władzom. Crispi chwalił urzędników sądowych w Sycylii i bronił sądy od zarzutów stronności.

Rzym, 24 lutego. Nowy prezydent Izby poselskiej Biancheri obejmując przewodnictwo miał mowę, w której rzekł: Dzisiaj, jak zawsze bywało w przeszłości w parlamencie, trzymającym się wiernie swoich tradycyj, odezwie się głos, który naród znowu ożywi, o przyszłości go uspokoi i wezwie go do ufania parlamentowi — a nigdy nie dopuści, aby zaburzenie spokoju publicznego mogło uchodzić bezkarnie. Nie dopuścicie panowie, chociażby to wymagało bolesnych ofiar, aby honor i kredyt kraju nie miały należytej opieki. Nie zapomnicie panowie także o upragnionych a przyobiecanych ulgach dla tych warstw społeczeństwa, które od kolebki do grobu pracują ciężko i cierpią.

Po tem przemówieniu przystąpiła Izba do rozpraw siedmnastu interpelacyj i ośmiu zapytań, odnoszących się do wypadków w Sycylii i w okręgu Massa-Carrara.

Jeden z tych interpelantów, p. la Vaccara wykazywał, że Sycylia nie ma dążności separatystycznych i że nie trudno nią rządzić — i wyraził nadzieję, iż Crispiemu uda się zreformować Sycylię pod względem moralnym i ekonomicznym.

Londyn, 24 lutego. Pomiędzy przedstawicielami francuskiej i angielskiej policyi odbyła się konferencya w Scotlandyard w sprawie czuwania nad obcymi anarchistami, przebywającymi w Anglii.

Anarchista Pouget, redaktor dziennika *Perè Peinard*, bawi obecnie w Londynie.

Londyn, 24 lutego. Podczas pogrzebu anarchisty Bourdina, który stał się ofiarą własnej nieostrożności, tłum demonstrował przeciwko anarchistom: wołano: „precz z anarchistami!“ i obrzucono błotem karawan, wiozący zwłoki Bourdina.

Londyn, 24 lutego. Izba lordów przyjęła poprawki Izby gmin dotyczące ustawy o komitetach parafialnych.

Bukareszt, 24 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu senatu toczyły się w dalszym ciągu obrady nad traktatem handlowym z Austro-Węgrami. Członek stronnictwa liberalnego Aurelian przemawiał przeciwko traktatowi, przyczem nadmienił, że traktat zapewnia Austro-Węgrom wyjątkowe korzyści. Minister spraw zagranicznych, polemizując z mowcami opozycyi, zbijał twierdzenie jakoby traktat przyznawał Austro-Węgrom jakieś szczególne i wyjątkowe korzyści; zdaniem ministra w stosunku do Austro Węgier zastosowano ten sam system handlowy, jak i do innych państw. Polemizując ze Stourdzą utrzymuje minister, że Rumunia osiągnęła możliwie największe korzyści za pomocą jak najmniejszych koncesyj i nadmienia, że traktat przedstawia niemałe korzyści dla okręgów pogranicznych. Co do konwencyi weterynarskiej, rząd obecny wyrzekł się jej ponieważ nie chciał zrobić za nią tak znacznych ustępstw, do jakich byli gotowi liberali.

Mowę ministra przyjęto w ogóle życzliwie.

Cetynia, 24 lutego. Rząd czarnogórski czynił przedstawienia u Porty z powodu tamowania przez Albańczyków ruchu na granicy albańsko-czarnogórskiej.

Petersburg, 24 lutego. Giers ma się ciągle źle.

Petersburg, 24 lutego. W kołach dobrze poinformowanych mówią, że Rosya wskutek podwyższenia cła zbożowego we Włoszech, zrzeknie się układu handlowego z Włochami.

Petersburg, 24 lutego. Stan zdrowia Giersa jest bardzo niebezpieczny. Profesor Zacharin skonstatował silne osłabienie działalności serca tak iż choremu co chwila śmierć grozić może. Zresztą ostatnią noc chory spędził stosunkowo spokojnie; ale oddech ma bardzo osłabiony tak iż trzeba było zarządzić sztuczne oddychanie.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej

dnia 23 lutego 18 4 r

	Kurs w wal. austr. złr	ct
Zjednoczony dług w papierach	98	15
Zjednoczony dług w srebrze	97	95
Austryacka renta złota	20	20
4% austryacka renta (marcowa)	97	90
4% węgierska renta złota	117	55
4% węgierska renta koron.	95	20
Akcye banku austro-węgierskiego	1002	—
Akcye kredytowe	364	25
Londyn	125	—
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	07½
20 marek	12	20
20-to frankówki za sztukę	9	92½
Banknoty włoskie	43	40
Dukaty austryackie	5	91

Wiedeń, 24 lutego. Ruble 133·75 Cena ... 19·25 — 21·— Spirytus 17·80 — Żyto 6·14 Pszenica 7·44 Owies 6·87.

Berlin, 24 lutego. Godzina 3 minut 10 po poł. Austryackie kredyty 224·– mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 97·80 mrk. Austryacka srebrna renta 94·20 mrk. Węgierska złota renta 96·20 mrk. Węgierska renta koronowa 91·90 mrk. Austryackie banknoty 163·30 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 218·75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

TUTKI

GILZY
higieniczne, nieklejone,
fabryki
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
Kraków **Lwów**
Sukiennice, L. 28, **ul. Hetmańska, 24**

uznane są przez powagi lekarskie za zupełnie nieszkodliwe. Każda paczka zawiera orzeczenie lekarskie **100 sztuk od 12 ct. wyżej.**
Przy zamówieniu na prowicyę od 5000 sztuk fabryka wysyła franco.

Konkurs.

W Zakładzie sierot i ubogich w Drohowyżu, fundacyi hr. Skarbka, jest do obsadzenia od dnia 1 kwietnia b. r. posada **rz.-kat. kapelana,** który prócz funkcyi duchownych obowiązany będzie spełniać obowiązki katechety w szkole zakładowej i na kursie technicznym, a ewentualnie objąć kierownictwo tejże szkoły na podstawie upoważnienia właściwej władzy.

Do posady tej przywiązana jest płaca roczna 300 złr. (t. j. trzysta złr.), oraz 100 złr. za kierownictwo szkoły, wolne pomieszkanie z opałem, wikt I stołu, pranie i usługa.

Kandydaci zechcą wnieść podania na ręce **Kuratoryi Fundacyi hr. Skarbka we Lwowie w gmachu teatralnym najpóźniej do dnia 15-go marca b. r.** 509 2 3

We Lwowie, 14 lutego 1894.

Zdolny handlowiec

obeznany z polską i niemiecką korespondencyą, buchalteryą, jako też towarami kolonialnemi, poszukuje posady **w biurze ajencyjnem** lub **interesie kolonialnym.** 501 3 3

Łaskawe zgłoszenia: **P. C. 100** poste restante **Kraków.**

W Iwoniczu

jest **do wydzierżawienia na sezon 1894**

druga restauracya.

Zniżone z Nowym Rokiem ceny

wód i przetworów zdrojowych

wynoszą za:

1/1 pakę (40 flaszek) wody	złr. 10.—
1/2 paki (20 „) „	„ 5.—
1 kilo soli ługowej	„ 1.20
1 litr ługu jodowego	„ —.80

Zgłoszenia przyjmuje i załatwia

31 8 0 **Dyrekcya.**

!Pod zaręczeniem!

Nagniotki

i wszelkie zgrubienia skórne

usuwa bez boleści w sposób zupełnie nieszkodliwy bez wszelkich operacyj

„SALIRETINA“
maść na nagniotki.

Cena słoika wraz z przyborami **60 ct.**, pocztą **20 ct.** więcej, które przekazem lub w markach nadesłać można.

Główny skład dla przesyłki:

Fr. Schneider, aptekarz, w Wilamowicach.

Składy: w Krakowie u pp. Redyka, apt., E. Stockmara, apt.; **we Lwowie** u pp. Z. Ruckera, apt., Alojzego Hübnera; **w Brodach** u p. H. Grünspanna, apt.; **w Kołomyi** u p. E. Stenzla, apt., B. Witosławskiego, apt.; **w Krynicy** u p. H. Nitribita, apt.; **w Milówce** u p. J. Reisnera, apt.; **w Podwołoczyskach** u p. J. Metalla, apt.; **w Samborze** u p. K. Marescha, apt.; **w Tarnopolu** u p. Jamrogiewicza i sp., apt.; **w Zakopanem** u p. Ferd. Tabeau, apt. 1632 38 0

Rozsada chmielu.

Bardzo wyborne **zateckie sadzonki chmielowe** w trzech gatunkach pochodzące z doliny Złotego-Potoka i z Ausschau, sprzedaję po cenach nader niskich, poręczając, że każda sadzonka przyjmie się niezawodnie. Mając zaś bardzo wielki zapas takowych, wybór co do jakości uskuteczniam jak najstaranniej.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuję wprost.

A. L. Stein,
handel chmielu
260 **w Zatecu (Saaz)** 6 10
w Czechach.

Modniarka

bardzo zdolna, znajdzie umieszczenie **w Magazynie Anny Szałkiewicz we Lwowie, Akademicka, 8.** 494 6 10

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:

HERBATY Z RĄCZKĄ



z Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie, Pałac Spiski.

Na wystawie gospodarskiej w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.

Krajowe

wyroby andrychowskie

jako to: 2678 17 104

płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble, różnego rodzaju **drelichy,**

do nabycia: **w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galic. akcyjnem we Lwowie.**

Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.

Aptekarz **A. Hofmann, Klosterneuburg** przy Wiedniu, poleca wypróbowany od wielu lat, uśmierzający bóle środek domowy
2807 8 10

konc. GLIEDERGEIST (Gichtfluid)

we flaszkach po 50 cnt. lub 1 złr., pocztą o 15 cnt. więcej. Można nabyć w aptekach i wyłącz. składzie: aptekarz **A. Hofmann, Klosterneuburg.**

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Proszek do czyszczenia i konserwowania paznokci, który nadaje białości i różowego odcienia paznokciom. Pudełko 25 ct.
Ziółka chińskie przeciw łamaniu się paznokci. Pakiecik 25 ct.
Siodełka do polerowania paznokci. Sztuka 1 złr. i 1 złr. 27 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie,** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach,** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 134 2 0



4 ciągnienia już 1 i 5 marca.

Na te ciągnienia polecamy następującą grupę, mającą wielkie widoki wygranej:

1 los węg. czerwonego krzyża
1 los Bazylika
1 serbski los tabaczny
1 Jó Sziv los

39 ciągnień podczas spłacania, których główna wygrana wynosi razem **758.000 złr. w. a.** Wszystkie **4** losy tylko na **45** rat miesięcznie po **1 złr.**

1 los kredytowy ziemski II em. na raty miesięczne po **1 złr.** | **Połowa losu z r. 1864** na raty miesięczne po **3 złr. 50 cnt.**

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po złożeniu pierwszej raty.
Każdy los musi być wyciągnięty. Spłatę rat uskutecznia się za pomocą naszych kart wkładkowych w każdym urzędzie pocztowym, nie płacąc porta.

Kantor wymiany Werner & Co., Wiedeń,
I. Bez.. verläng. Wipplingerstrasse Nr. 39. 504 3 3

Listy ciągnień darmo i opłatnie. — Zlecenia z prowincyi załatwiamy natychmiast.

MASŁO

wyborne, świeże, czyste, naturalne, wysyła za zaliczką opłatnie, po 4 złr. za 5 kilogramów 517 2 2

W. Schechter w Zaleszczykach.

Lokomobila

o sile 12 koni, w zupełnie dobrym stanie, **do sprzedania.**

Wiadomość pod **N. 22** poste restante **Tarnów.** 462 2 3

Rządcy

kawalera, znającego się na uprawie roli, gorzelnictwie chowie bydła, rachunkowości, z dłuższą praktyką przy większem gospodarstwie, poszukuję do majątku, złożonego z kilku folwarków. — Odpisy świadectw należy nadesłać: **Czarnokońce** o. p. **Probużna.** Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 488 3 3 **H. Bogucki.**

Poszukuje się 499 2 2

chłopca

do praktyki w malarstwie dekoracyjnem.

Antoni Tuch,
Kraków, ul św. Gertrudy, L. 5.

Potrzebny 197 5 5

folwark

mniejszy lub większy **do zamiany na kamienicę** dobrze się rentującą w Krakowie. Wiadomość **ul. Floryańska, L. 13, I piętro w oficynie, Kraków.**

Panienka

z ukończoną szkołą handlową, znająca język polski, niemiecki i francuski, może przez 1 lub 2 godziny zajmować się **prowadzeniem ksiąg i korespondencyi.**

Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy pod „**L. 15**“. 479 3 3

Sześć pokoi

2 przedpokoje i kuchnia, gruntownie odrestaurowane, na I piętrze, przy ul. Floryańskiej, L. 17, są **zaraz do wynajęcia.** 511 2 3

Wiadomość w sklepie p. **Witoszyńskiego.**

Życzący sobie poznać gruntownie

język francuski lub rosyjski

i być w możności wyrażania myśli swoich ustnie lub piśmiennie w tych językach, raczy się zgłosić do **J. Czarnowskiego,** nauczyciela tych języków, **ul. Sławkowska, L. 6,** I piętro w dziedzińcu, naprzeciw bramy domu Lenerta. 474 3 6

5—10 złr. a. w.

dziennego. pewnego zarobku, bez kapitału i ryzyka, zapewniamy każdemu, kto chce się zajmować sprzedażą prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych.

Zgłoszenia pod **„Lose“** przyjmuje **J. Danneberg,** Aanoncen-Expedition, **Wien, I.,** Wollzeile, 19. 201 10

Polskich kiełbas i wędzonki

w najlepszych gatunkach dostarcza po 60 ct. za kilogram franco

Antoni Kasztelnik,

fabrykant wyrobów masarskich 489 3 3

w Żywcu.

„DZWON“

pismo chrześcijańsko-demokratyczne, kosztuje **rocznie 2 złr.,** wychodzi co 2 tygodnie. — **Kto się chce prawdy dowiedzieć** — niech czyta **„Dzwon“.**

Za darmo przez kwartał otrzyma „Dzwon“ każdy, kto się zgłosi o to do **Redakcyi „Dzwonu“ w Cieszynie, Wyższa Brama.** 168 15 18

Lokal na sklep korzenny i winny

wraz z urządzeniem, 3 gościnnemi pokojami i 3 piwnicami, **w Tarnowie, Rynek, L. 3,** jest od 1 kwietnia do wynajęcia.

Bliższa wiadomość u właścicielki **tamże** na piętrze lub **w Krakowie, ul. Długa, L. 58,** II piętro, drzwi na prawo. 508 3 3

Zakład ogrodniczy

Karola Freege'go

w Krakowie, ulica Lubicz, L. 30, poszukuje 518 2 3

dwóch uczniów do praktyki.

Udziela się 526 2 2

pożyczek

na weksle urzędnikom, wojskowym, arystokratom, właścicielom dóbr, kupcom i t. d. Na hipotekę do 3/4 wartości, nawet na 2 i 3 miejsce, **z amortyzacyą 4—5%.**

Zgłoszenia przyjmuje zakład **„Reform“ w Budapeszcie, V.,** Vaczikörut, 16.
Odpowiedź następuje tylko na listy niemieckie.

Lampy

w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca FABRIKS-ZEICHEN

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar“
Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 14 300

Ceny bardzo tanie.

Fabryka kwasu siarkowego w Gorlicach

poszukuje na **dozorcę domu i ogrodnika** mężczyzny nieposzlakowanego, trzeźwego, o ile możności wysłużonego wojskowego i bezdzietnego Jaka taka znajomość języka niemieckiego pożądana, ale nie bezwarunkowo konieczna. Zajęcie przyjemne i w razie zadowalniającego pełnienia obowiązków miejsce stałe. Wynagrodzenie 22—24 złr. według umowy, a oprócz tego mieszkanie i opał Tylko osoby, którym nic zarzucić nie można i trzeźwe w całem tego słowa znaczeniu, zechcą się zgłosić do **zarządcy fabryki w Gorlicach.**
524 2 3

Kupuję

dzieła naukowe

w większej ilości i w całych zbiorach, starożytne i nowsze; **dokumenty, autografy** i t. p. 204 5 6

Łaskawe oferty listownie: **J. Kwaśniewski,** ul. Szewska, 24, Kraków

Parcele budowlane

w ulicy księcia Lubomirskiego, Aryańskiej i Topolowej nowej z widokiem na wnętrze Ogrodu strzeleckiego, **w ul Bosackiej i w ulicy Stachowskiego na Czarnej Wsi do sprzedania.**

Bliższa wiadomość pod **L. 28, ul. Łobzowska,** I. piętro. 3063 .0

Ogród

warzywny i owocowy, z oranżeryą, w mieście Tarnowie, **do wydzierżawienia.**

Wiadomość pod **N. 22** poste restante **Tarnów.** 463 2 3

za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy Dra Müllera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 27 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach pocztowych. 9 8 52

Edward Bendt, Braunschweig.

Mieszkanie.

Całe I piętro frontowe z balkonem, obejmujące 4 pokoje, przedpokój, kuchnię i szpiżarnię, wraz ze strychem i osobną piwnicą, przy **ul. Floryańskiej, L. 6, od 1 kwietnia do wynajęcia.**

Wiadomość u właściciela na II piętrze od frontu. 350 3 3

Zasłużony żołnierz i oficer ojczyźnie w roku 1848 i 1863, styrany pracą, zupełnie podupadły na zdrowiu i siłach, liczący lat 66, nie mogąc sobie już zapracować, pozostając w ostatniej nędzy, uprasza litościwe osoby o wsparcie.

Łaskawi ofiarodawcy raczą składać w Redakcyi „N. Reformy“. 466 2 3

Mieszkania

większe i mniejsze 493 3 4

od 6 pokoi do 1 pokoju z kuchnią i przedpokojem urządzone z komfortem, są **do wynajęcia przy ulicy Łazienniej, L. 3,** naprzeciw pałacu hr. Tyszkiewicza za pomnikiem Reytana.

Leśnictwo Zassów pod Czarną

(o. p **Zassów** st. kol. i tel. **Czarna)**

sprzedaje jak lat ubiegłych **nasiona i sadzonki leśne, ozdobne drzewka ogrodowe, krzewy i rośliny pnące.** 379 5 5

Cennik na żądanie odwrotną pocztą.

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie 99 4 8

ma zaszczyt zawiadomić Szan interesowaną Publiczność, że w wydanym **cenniku nasion na rok 1894 w dziale kwiatowym na str. 3, zaszła pomyłka druku: że zamiast 100 gramów ma być 20 gramów;** zamiast **20 gramów ma być porcya.**



Siewników do koniczyny i zboża, a także i rzędowych **„Saxonia“, pługów „Sacka“,** trzy i cztero skibowych, **bron, „ekstyrpatorów“, podskibowców, obsypywaczów, plewników, tryerów, wialni, walców** i t. p. z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych, **za bardzo umiarkowaną prowizyą** dostarcza

J. B. Prüwer

w Krakowie 464 1 5
ul. Sławkowska, 20

Prawdziwą

żytniówkę

nabytą u **JE. ks. Eustachego Sanguszki w Gumniskach** i u **hr. Jana Tarnowskiego w Dzikowie,** co udowadniają wiarogodne świadectwa wymienionych dygnitarzy, dwukrotnie w rafineryi podpisanego oczyszczoną, poleca w lepszych handlach

Fabryka likierów i rumu
A. Schwanenfelda
2502 **w Tarnowie.** 28 48

Dla starszych i młodszych mężczyzn!

Najlepiej zastępują **kopaiwę-kubeby, perły santałowe** i wszelkie inne lekarstwa.

Starsz. lek. sztab. Dra Müllera

Wstrzykiwania i pigułki

ściśle według przepisów lek. sporządzone i przez lekarzy polecone środki lecznicze najlepsze i wypróbowane, z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom cewki moczowej, katarom (gonorrhoë) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** — Tamże i w zastarzałych przewlekłych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków. Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) 1 złr. 60 cent. Nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) 2 złr. 50 ct., pocztą 25 ct. więcej za opakowanie wraz z dokładnym lekarskim sposobem użycia. 2482 8 18

Jedyny główny skład wyrabiający **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/II., Wimmergasse Nr. 33,** gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować należy.

Skład **w Krakowie** w apt. p. **E. Hellera** dawniej **E. Stockmara, we Lwowie** w apt. p. **Mikolascha.**

Pierwsza wiedeńska rafinerya drożdży prasowanych

Braci Eibuschitz, Wiedeń, III,

ulica **Razumowskiego,** poleca

drożdże prasowane

bardzo silne i długo trzymać się dające, za co się ręczy, kilo po 34 ct., opłatnie za zaliczką przy odbiorze co najmniej 9 kilo. 341 2 4

Do handlu towarów mieszanych poszukuje się

praktykanta

z dobrego domu z odpowiedniem wykształceniem

Zgłoszenia przyjmuje **Jan Reinisz w Zakopanem.** 491 2 6

Ogłoszenie.

Z dniem 1 stycznia wystąpiłam z Dyrekcyi **Stowarzyszenia Pracy kobiet w Krakowie,** wskutek tego wszelkie interesa moje z temże Stowarzyszeniem ustały, równocześnie urządziłam pod własną firmą **Magazyn szycia białej bielizny męskiej. damskiej i dziecinnej, haftów** oraz **sukienek dziecinnych,** przy ul. Karmelickiej, 1, I piętro.

Przyjmuje również **panienki** z lepszego domu **do nauki.**

455 2 3 **Klementyna Czerwińska.**

Poszukuję 162 12 20

KUPCA

na mój od 60 lat istniejący renomowany **elegancki**

Magazyn nowości

galant. papieru, broni, tapet i towarów mieszanych
w Czerniowcach.

Warunki przystępne.

A. P. Schulc, Czerniowce.

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dra Schipka,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych z powodu swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** itp. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 cent. w aptekach: **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha** wdowy. **Zygmunta Ruckera spadkobierców we Lwowie; Wilibalda Bełdowicza w Czerniowcach; Romana Jakubowskiego w Nowym Sączu; Adolfa Beilego w Stanisławowie; Leona Gärtnera, Karola Marescho w Samborze; Adama Krzyżanowskiego w Drohobyczu; Edwarda Kahane w Tarnopolu; Plebana,** Stephansplatz, 8, **Twerdy,** Mariahilferstrasse, 106. **w Wiedniu. Tylko prawdziwy** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundararzt **Dr. Schipek, Wien.**“ Za poprzedniem nadesłaniem **1 złr. 70 ct.** wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejsc Austro-Węgier. 2590 9 24

Makarony jarosławskie

z fabryki H. Czyńskiej
446 przedtem **L. Czyńskiego** 3 15
w Jarosławiu

(na sposób włoskich sporządzane), wyrabiane są z najprzedniejszych materyałów, zawierają znaczną ilość jaj. odszczególniają się bardzo delikatnym smakiem, są bardzo pożywne i nie pozostawiają żadnego posmaku łojowatego.

Do nabycia w składach własnych **we Lwowie, Krakowie** i **Jarosławiu.,** jakoteż we wszystkich znaczniej. handlach korzennych.

COGNAC

Vieux Champagne

Non plus ultra

z gwarancyą znakomitych własności, aromatyczny i wzmacniający żołądek, wysyłam

pocztą na próbę

1 beczułkę 4 litry zawier	za złr. 5·40
1 koszyk z 3 flaszkami po trzy czwarte litra za . . .	złr. 5·40

za zapłatą po otrzymaniu towaru (nieznanym za zaliczką pocztową) wolny od cła i opłatnie do wszystkich miejscowości Austro-Węgier 1941 26 26

R. Maiti
CAPODISTRIA.

Z wina własnej uprawy destylowany

Cognac

wysyłam za zaliczką opłatnie do każdej stacyi: 3 1/4 litrową oplecioną flaszkę młodego za 8 złr., 3 1/4 litr. oplecioną flaszkę starego za 12 złr. Wysyłam też wprost po cenach bardzo niskich stanowczo (za co się ręczy) prawdziwe naturalne wino i ocet winny, tudzież śliwowicę, „Gläger“, treber i karpatówkę. **Józef Kravagna,** właściciel winnicy **w Pettau** (Styrya). 348 2 6

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — **b)** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. **c)** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. **d)** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. **e)** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. **f)** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. **g)** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. **h)** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

Zwraca się uwagę na ogłoszenie w tym numerze firmy „Noris“ w Krakowie.

†

Za spokój duszy ś. p.
Heleny z Jozewskich
Sniechottowej
odbędzie się **dnia 27 lutego b. r. o godz. 9 rano,** jako w drugą rocznicę śmierci, **w kościele OO. Kapucynów**
Nabożeństwo żałobne
na które pozostały mąż rodzinę, oraz Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Ogłoszenie. 519 1

Do byłych członków Stowarzyszenia ku pielęgnowaniu chorych akademików w Wiedniu!

Pan **Edward Tourneur**, sekretarz naszego Stowarzyszenia, które jest pod protektoratem Najjaśniejszego Pana Jego c. i k. Mości, obchodzi na przyszły miesiąc jubileusz 25-letniej służby. Nie wyliczamy Jego zasług dla dobra Stowarzyszenia, będąc przekonani o tem, że znakomita działalność jego jest wszystkim byłym członkom naszego stowarzyszenia dobrze znaną. Ażeby pana Tournera za jego zasługi uczcić, zaprasza niżej podpisany komitet wszystkich byłych członków naszego Stowarzyszenia o łaskawy współudział na składkę, którąby mu umożliwiła zabezpieczenie materyalne na starość. Łaskawe datki upraszamy adresować do: „Actions-Comité des Vereines zur Pflege kranker Studierenden in Wien, I. Universität“.

Komitet Stowarzyszenia ku pielęgnowaniu chorych akademików: **Dr. Ernest Ludwig**, c. k. radca dworu, profesor wszechnicy, protektor, członek Izby panów, naczelnik, prezes honorowy. Kand. praw **Karol Prodinger** prezes, kand. praw **Edward Stransky**, sekretarz, kand. med. **Włodzimierz Mogilnicki**, kasyer **Srentano Fran.** Dr., profesor uniwersytetu. **Czyhlacz Karol** Dr., c. k. radca dworu, profesor uniwersytetu, **Gutmann Ludwik** Dr., baron. **Herzfeld Edmund** Dr., baron, adwokat. **Königswarter Wilhelm,** baron. **Minor Jakób** Dr., c. k. profesor uniwersytetu, **Mustazza Xenophor,** baron, c. k. sekretarz ministeryalny, **Oppolzer Jan** Dr., baron, **Sebering Jan** Dr., c. k. profesor, **Siegel Henryk** Dr., c. k. radca dworu, profesor, członek domu pańskiego, **Stoffela Emil** Dr., baron, c. k. profesor uniwersytetu, **Tinter Wilhelm** Dr., c. k. radca dworu, profesor.

L, 69..94/93.

KONKURS.

475 3 3

Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **Instruktora** (nauczyciela racyonalnego wykonywania prac gospodarskich) **w krajowej niższej szkole rolniczej w Jagielnicy** a względnie **w Kobiernicach.**

Do obowiązków Instruktora należy w pierwszem miejscu uczenie uczniów krajowej niższej szkoły rolniczej racyonalnego wykonywania wszelkich prac w polu i na folwarku przy użyciu poprawnych narzędzi ręcznych i maszyn rolniczych, jakoteż dozór uczniów w internacie i pomoc w prowadzeniu gospodarstwa szkolnego

Jako wynagrodzenie za pełnienie tych obowiązków otrzymuje Instruktor oprócz wolnego kawalerskiego pomieszkania z opałem płacę roczną w kwocie **sześciuset złr. w. a.**

Kandydaci na tę posadę winni wnieść podania swoje najdalej **do końca marca 1894 r.** na ręce **Dyrekcyi szkoły w Jagielnicy** (poczta **Jagielnica**) i przy dołączeniu dokładnego i wiarogodnie udokumentowanego życiorysu (curiculum vitae) wykazać, że posiadają zawodowe uzdolnienie do zajmowania wspomnianej posady.

We Lwowie, dnia 13 lutego 1894.

Konkurs
na posadę lekarza miejskiego w Wilamowicach
(powiat Biała).

Z powodu śmierci lekarza miejskiego rozpisuje niniejszem zwierzchność miasteczka Wilamowice konkurs na posadę lekarza miejskiego w Wilamowicach z płacą roczną 200 złr. w. a., wolnem mieszkaniem i poborem opłat za oględziny zwłok i bydła.

Posada powyższa może być natychmiast objętą.

Podania należy wprost adresować do Zwierzchności gminnej, która też bliższych wiadomości udzielać będzie.

Wilamowice, 14 lutego 1894.

Kaleta m. p.
burmistrz.

473 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.